

**Nauczycielom i Uczniom
w nowym roku szkolnym
- nie tylko sukcesów
życzy Redakcja**

Kilka rad św. Tomasza z Akwinu dla zdobycia skarbu wiedzy

Ponieważ mnie pytałeś, Janie, bracie w Chrystusie najukochańszy, jak Ci się uczyć należy, aby zdobyć skarbnicę wiedzy, takie ci oto w tej sprawie daję rady.

Poprzez strumyki, nie od razu, do morza wstępuj,
Gdyż przez rzeczy łatwiejsze należy iść do trudniejszych.
Oto jest rada moja i upomnienie dla Ciebie.

Bądź w mowie powolnym i nie wstępuj na mównicę
zbyt prędko.

Nie patrz na osobę mówiącego,
lecz cokolwiek słyszysz dobrego,
chowaj w swej pamięci.

Staraj się zrozumieć, co czytasz i słyszysz.

W rzeczach niepewnych staraj się utępnąć.

Jeśli cokolwiek zmożesz, zachowuj w skrytce umysłu
twego jak w naczyniu, które wypełnić pragniesz.

Tak postępując dojdiesz tam, dokąd dojść pragniesz.

W tym numerze

1	Więści z Rady..
2	Komunikacja w Starostwie
3	Reformowana oświata
4	Błogosławieni, którzy fałtują...
5	Wspominki z Dni Ziemi Grybowskiej
6	Bezpiecznie w Grybowie
7	Spotkanie BEZ BARIER
8	Poczta KURIERA



Więści z Rady...

Po przerwie urlopowej XXVIII sesja Rady Miejskiej odbyła się 16 sierpnia.

Podjęto m.in. istotną uchwałę w sprawie wydzierżawienia na okres pięciu lat budynku Miejskiej Przychodni Rejonowej w Grybowie przy ul.

Kościuszki wraz z przyległościami na rzecz Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej BROMED.

Jak wiadomo, w czerwcu budynek i działka przychodni zostały przekazane nieodpłatnie miastu przez powiat nowosądecki.

Obecnie, realizując przyjętą linię działania co do rozwoju opieki zdrowotnej na terenie Grybowa, samorząd postanowił wydzierżawić mienie nieruchomości i ruchome ośrodka zdrowia niepublicznemu ZOZ.

Roczny dochód z dzierżawy – ok. 50 tys. złotych (500 mln. starych złotych) będzie można przeznaczyć na niezbędne remonty i modernizację przychodni.

Przypomnę tutaj, że samorządy są zobowiązane mocą ustawy do zapewnienia opieki zdrowotnej na swoim terenie oraz utrzymania we właściwym stanie budynków przychodni.

Natomiast bieżące utrzymanie ośrodków tak publicznych jak i niepublicznych, tj. płace lekarzy i personelu, a także koszty tzw. mediów (ogrzewanie, oświetlenie, telefony itp.) jest finansowane przez właściwe Kasy Chorych.

Samorząd zatem stanął przed trudnym zadaniem: jak wykonać konieczne remonty i adaptacje przychodni przy szczupłości środków własnych.

Wydaje się, że przekazanie usług medycznych ma rzecz niepublicznych podmiotów w zamian za czynsz jest tu dobrym rozwiązaniem.

Zarząd Miasta sygnalizuje Radzie duże kłopoty związane z realizacją nowej siatki plac dla nauczycieli.

Problem jest tak poważny i powszechny, że spowodował, jak wiadomo, dymisję Ministra Oświaty (ciekawe, czy zostaną zwolnieni urzędnicy, którzy wprowadzili ministra w błąd!).

W Grybowie na podwyżki brakuje ponad 350 tys. złotych i wiadomo, że centralnej dotacji nie ma szans na ich realizację.

Stosowne wyliczenia, wnioski i pisma ze strony urzędu miasta zostały wysłane do Ministra Edukacji i Skarbu już wiosną.

Czekamy na rozstrzygnięcia...

Brakiem środków budżetowych własnych zaowocuje zapewne słynna już ustawa uwłaszczeniowa.

Liczyliśmy tutaj na spory zastrzyk pieniędzy ze sprzedaży mieszkań komunalnych, ale w obecnej sytuacji może się to okazać niewykonalne.

Do Rady Miejskiej wpłynęło też sprawozdanie Zarządu Miasta z wykonania budżetu za I półrocze 2000 roku.

Będzie ono przedmiotem analizy Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej, Komisji Rewizyjnej, a następnie Rady Miejskiej już we wrześniu, o czym Państwa poinformuję.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
dr Kazimierz Solarz

Komunikacja w Starostwie

W wyniku nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym, która weszła w życie w dniu 09 czerwca 2000 r. Wszystkie urzędy miast, miast i gmin oraz gmin utraciły możliwość prowadzenia zadań z zakresu komunikacji.

Uprawnienia do rejestrowania pojazdów, wydawania praw jazdy i dowodów rejestracyjnych gminy nabyły pod koniec lat 70-tych. Początkowo prowadzono je jako zadanie własne a po reformie administracyjnej Kraju, która miała miejsce w latach 90-tych, jako zadanie powierzone na mocy porozumień zawieranych pomiędzy zarządami gmin a kierownikami urzędów rejonowych.

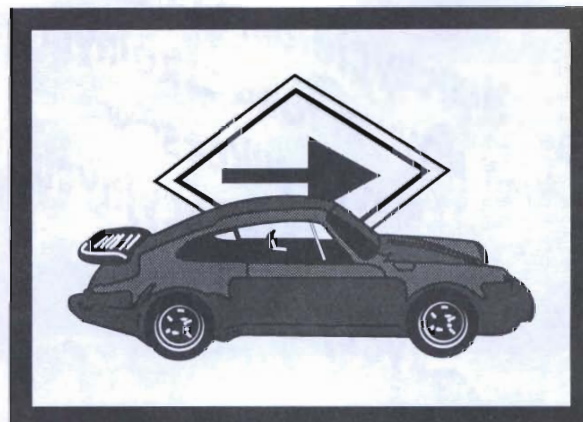
Z chwilą utworzenia samorządu powiatowego zadania z zakresu komunikacji ustawodawca przekazał do prowadzenia Starostwom Powiatowym. Jednocześnie utrzymano w mocy zawarte dotychczas porozumienia. W wyniku kolejnych nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym, następowało systematyczne ograniczenie zakresu przedmiotowych zadań a ostatnia nowelizacja – cytowana we wstępie niniejszego artykułu – wprowadziła zapis mówiący iż: „zadania i kompetencje z tego zakresu nie mogą być powierzone w drodze porozumienia gminie”. Zgodnie z art. 4 cytatu ustawy:

1. Porozumienia zawarte z gminami przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy (...) tracą moc z dniem 31 grudnia 2000 roku
2. W terminie o którym mowa powyżej gminy przekazują właściwym starostom dane i informacje oraz dokumentację, dotyczącą pojazdów zarejestrowanych w okresie obowiązywania porozumień oraz wydanych w tym czasie uprawnień do kierowania pojazdami.

W nawiązaniu do przyjętych rozstrzygnięć oraz zgodnie z pismem Starosty Nowosądeckiego w dniu 14 września 2000 roku Urząd Miejski w Grybowie zakończy prowadzenie zadań z zakresu komunikacji.

Mieszkańcy miasta Grybowa od dnia 18 września 2000 roku będą mogli załatwiać sprawy z tego zakresu w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 33 pok. nr 104 i 105, telefon 443 77 33 wewnętrzny 104 i 106.

Sekretarz Miasta
Marta Kościusz



Sierpniowe Święto Wojska Polskiego i 56 rocznica powstania Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

...Minęło 56 lat, kiedy na zapleczu frontu w roku 1944 powstała organizacja pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, mająca naczelną zadanie niesienia pomocy rannym żołnierzom z frontu jak i rodzinom poszkodowanych żołnierzy. Po zakończeniu działań wojennych, organizacja zmieniła swą nazwę na Ligę Przyjaciół Żołnierzy, nie zmieniając profilu swej działalności, lecz rozszerzając zakres współpracy z wojskiem poprzez zrzeszanie w swych szeregach młodzieży przedpoborowej celem przygotowania do służby wojskowej i nauczania podstawowych zasad z zakresu obronności kraju. Rozkwit tej organizacji był ogromny - w całym kraju ruch w LPŻ-tach rozwinał się tak spontanicznie, że Władze Organizacji postanowiły utworzyć nową organizację pod nazwą Ligi Obrony Kraju, która potrafiłaby objąć swoją działalnością wszystkich sympatyków od najmniejszych komórek organizacyjnych w kraju w jednolitą, zwartą organizację mającą na celu kształcenie w młodzieży patriotycznego poczucia obronności kraju, zainteresowania dla służby wojskowej, sportów obronnych, modelarstwa i radiolokacji. Idea ta przyniosła krajowi wspaniałe wyniki i do końca lat 80-tych mogliśmy z dumą oglądać wspaniałe wycieczki w każdej dziedzinie sportowo-obronnej naszych wychowanków z Ligi Obrony Kraju.



Na strzelnicy w „Skałniku”

Nasz ruch lokowski w Grybowie powstał w roku 1972. Stało się to wręcz w banalny sposób. Spora grupa sympatyków wojskowych - rezerwistów LWP, podoficerów i starszych podoficerów dojeżdżała do pracy w Grybowo do Nowego Sącza i właśnie w czasie jazdy, codziennym tematem dyskusji były wspomnienia z przebiegu służby wojskowej, kawały - dowcipy wojskowe, a zwłaszcza najzabawniejsze przeżycia z czasów służby. Wtedy właśnie powstała myśl, aby na terenie Grybowa utworzyć Koło Ligi Obrony Kraju. Pan Stefan Filipowicz - który był pełnomocnikiem Zarządu Powiatowego LOK w Nowym Sączu - dokonał zgłoszenia i formalnej rejestracji nowopowstałego Koła przy Urzędzie Miejskim w Grybowie. Nasze zamierzenia poparte były przez Władze Miasta a szczególnie przez Przewodniczącego Rady Pana mgr Kazimierza Bandyka oraz Panów Tadeusza Zagórskiego i Bogdana Fika, którzy zapewnili nam lokal dla organizacji i wspomagali nas w przełamywaniu pierwszych trudności organizacyjnych. Pierwszym Prezesem Koła Zarządu Miejskiego był Pan Stefan Filipowicz a w składzie Zarządu zasiadli: Stanisław Sekuła, Edward Krok, Stanisław Kasztelewicz, Franciszek Gunia, Adam Motyka, Jerzy Holender, Adam Marzec. Ileż to wspaniałych imprez o tematyce wojskowej i tradycji Wojska Polskiego zorganizowanych było w mieście i okolicy!



Wystawa modelarstwa w roku 1994

Były to spotkania z kombatanami II wojny światowej, opowiadania weteranów o przeżyciach wojennych na obu frontach: wschodnim i zachodnim. Nasz wspaniały gawędziarz - a zarazem opiekun Koła - dr kpt. Stanisław Szczepanek swymi wspomnieniami frontowymi w walce na Zachodzie rozszerzył naszą wiedzę o historii, która w naszym socjalistycznym kraju była tak perfidnie zniekształcana. Byli z nami wspaniali ludzie, weterani walk z września 1939 roku, Armii Generała Berlinga i Generała Andresa - to oni przekazywali nam fakty, których w podręcznikach szkolnych próżno było szukać.

W roku 1974 powstaje w Grybowie Zarząd Miejsko-Gminny LOK z prezesem Zdzisławem Sekułą na czele. W 1977 roku jako pierwszy w powiecie, Zarząd Miejsko-Gminny LOK w Grybowie otrzymał Sztandar ufundowany przez miejscowe społeczeństwo.

Była to ogromna uroczystość na terenie miasta z udziałem dostojnych gości z województwa, powiatu i - co oczywiste - władz miejskich i gminnych oraz mieszkańców Grybowa i okolic.

Wówczas to spadł na naszą organizację niespodziewany cios - umiera nasz nieodżałowany kolega Zdzisław Sekuła, a wkrótce po Nim - Edward Krok, Bogdan Rosiński, Józef Broda, dr Stanisław Szczepanek, Janusz Betnerowicz, Jerzy Holender. Ponieśliśmy wielką stratę rozstając się z tak oddanymi organizacjami kolegami i towarzyszymi broni. Po śmierci Zdzisława Sekuły, prezesurę w Kole powierzono Stanisławowi Kasztelewiczowi, który te funkcje pełnił do maja 2000 roku. Okres ten charakteryzuje się szeregiem utrudnień dla działalności społecznych organizacji. W kraju tryby organizacji społecznych zaczęły trzeszczeć a do ich smarowania brakowało dobrej oliwy. Stan liczebny naszej organizacji z dnia na dzień malał. Rozwiązały się inne organizacje społeczne lecz nasz LOK grybowski trwał i wytrwał do dnia dzisiejszego odnosząc sukcesy tak jak w latach swojej świetności.



Świetlica LOK w obiekcie Urzędu Miasta

Ciąg dalszy na stronie 5

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”

JAK ŻYĆ? *c.d. Osiem Błogosławieństw*



Zmarły niedawno arcybiskup Nowego Jorku – Fulton Sheen, który stał się sławnym przez swoje cotygodniowe konferencje wygłaszane w telewizji amerykańskiej na temat: „Jak żyć?” – powiedział swego czasu: „Naszym największym nieszczęściem jest to, że nie jesteśmy święci.”

Gdybyśmy bowiem byli świętymi, albo przynajmniej trochę lepszymi niż dziś, nasze życie byłoby o wiele spokojniejsze i szczęśliwsze. Niestety nie jesteśmy święci”.

A tu jedno z błogosławieństw, wypowiedzianych przez Pana Jezusa mówi: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”.

Jak rozumieć te słowa ?

Teologowie katoliccy mówią, że nie chodzi tutaj o sprawiedliwość społeczną, nie chodzi o to, by bochenek świątowego chleba dzielony był sprawiedliwie – choć to jest sprawą bardzo ważną – ale chodzi o to, by sprawiedliwe było nasze osobiste życie, byśmy potrafili być na co dzień blisko Boga, czyli żyć święcie.

Wielu dzisiejszych ludzi wzdyga się na wspomnienie słowa „święty”, albowiem wydaje im się, że aby być świętym, trzeba iść na pustynię, nie dojadać, nie dosypiać, modlić się ustawicznie i czynić pokutę. Owszem! Byli w historii Kościoła i tacy święci – bo Pan Bóg różnymi drogami prowadzi ludzi do świętości – ale to są wyjątki. Świętym bowiem można być w każdym czasie, w każdym zawodzie i w każdym stanie. Świętym jest ten, co na co dzień żyje w łasce Bożej, żyje w przyjaźni z ludźmi i z Bogiem, kto spełnia wiele dobrych czynów – zwłaszcza czynów miłości bliźniego – i służy ofiarnie Panu Bogu i ludziom.

Papież Jan Paweł II napisał w orędziu na VI Światowy Dzień Młodzieży, że „świętość wyraża się w radosnym i ofiarnym pełnieniu woli Ojca, w każdej okoliczności życia”. Rzecz jasna, że nie jest łatwo być świętym, ale przy swojej usilnej pracy i samodyscyplinie, oraz przy pomocy Bożej, wszystko okaże się możliwe. „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”- pisze św. Paweł apostoł.

Historia Mateusza Talbotta

Żył w Irlandii, w pierwszej połowie naszego wieku. Urodził się w biedzie. Ojciec odumarł go wcześniej i jego wychowaniem zajęła się matka. Kiedy miał 15 lat poszedł do pracy. Był pomocnikiem murarza, ale zle znajomości zrobili z niego pijaka. Po kilku latach był nałogowym alkoholikiem. Przepijał wszystkie zarobione pieniądze i jeszcze okradał matkę, aby pić.

Pewnej soboty, po przepiciu całej zaliczki, podszedł do jednego ze swoich kolegów i prosił go o pieniądze na wódkę. Ten powiedział: „wiesz Mat – jesteś bydlę!”.

Te słowa zabolaly go bardzo. Odwrócił się i poszedł do domu. Jego matka dziwiła się, że przyszedł tak wcześniej i że nie był zbyt pijany. Opowiedział o wszystkim matce i złożył jej przyrzeczenie, że już więcej nie będzie pił. Wielu tak postanawia, ale wszystko pozostaje po staremu. Tu było inaczej. Co więcej, na drugi dzień, w niedzielę, poszedł rano do kościoła i tam przy spowiedzi – a nie był już u spowiedzi kilka ładnych lat – złożył przyrzeczenie Panu Bogu.

I może ktoś wierzyć, lub nie, ale Mateusz Talbott od tego dnia naprawdę nie wypił ani kieliszka wódki. Co więcej – pracował nadal a żyjąc bardzo skromnie, większość zarobionych pieniędzy przeznaczał dla ludzi bezrobotnych i ubogich. Więcej jeszcze! Od tego czasu stał się apostołem wśród robotników Dublina i wielu z nich wyrwał z tego smutnego i poniżającego nałogu. Cóż z tego, że przez wiele lat swojego życia nałogowy pijak, skoro potem święty! Zmarł nagle na ulicy Dublina – stolicy Irlandii. Miał wówczas 52 lata i pracował jako dozorca w handlu drzewem.

Kilka dni później odbył się jego pogrzeb. Wzięło w nim udział wiele tysięcy ludzi – głównie robotników Dublina. Odtąd przy jego grobie codziennie składano kwiaty i palono świece. Wielu ludzi modliło się u jego grobu, a nie tak dawno papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym. Wierzmy, że może nawet niedługo zostanie ogłoszony świętym.

Tak! Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, czyli żyją sprawiedliwie, blisko Boga – święcie.

... albowiem oni będą nasyceni

Pragnienie wewnętrznego pokoju, zadowolenia i szczęścia jest najważniejszym pragnieniem, którego ani wyrugować, ani niczym zastąpić się nie da.

W roku 1958 zmarł we Włoszech na raka płuc, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy ostatnich lat – Curzio Malaparte.

Wychowany był z dala od religii i Boga nie będąc nawet ochrzczonym.

Za młodu ukończył dziennikarstwo. Atakując w prasie – jeszcze przed wojną – włoskiego faszystę Benito Mussoliniego, 5 lat przesiedział w więzieniu na wyspie Lipari. Potem – już w czasie II wojny światowej – był entuzjastą Mussoliniego i Hitlera, ale

przekonałszy się, że są to dwaj ludobójcy, przepowiedział im rychły i haniebny koniec.

Po wojnie wyjechał do Chin, aby napisać coś ciekawego o tym wielkim i dziwnym kraju. Będąc nałogowym palaczem zachorował jednak na raka płuc. Wrócił do Włoch i przez kilka miesięcy leżał w szpitalu. Mając czas na rozmyślanie doszedł do wniosku, że życie bez Boga nic nie jest warte, że nie ma ono w ogóle sensu. Nawrócił się więc, a przyjąwszy chrzest i komunię św., ze łzami w oczach powiedział w obecności kilku otaczających go osób:

„Świat dał mi wszystko. Dał mi bogactwo, sławę i przyjemności, ale nie dał mi szczęścia. Mając to wszystko czułem się zawiedziony i nieszczęśliwy. To szczęście dał mi dopiero dziś Pan Jezus, dał mi je Bóg”.



ciąg dalszy ze strony 3

Za działalność społeczną w ramach tej organizacji wielu członków otrzymało wysokie odznaczenia wojskowe, organizacyjne oraz awanse na wyższe stopnie wojskowe do starszego sierżanta włącznie. Posiadamy własną strzelnicę sportową w Skalniku k. Browaru, która pod kierownictwem por. inż. Tymoteusza Galickiego przy udziale młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych w Grybowie została wyremontowana.



Strzelnica LOK w „Skalniku”

Zdobyto w zawodach strzeleckich 27 pucharów przechodnich i innych trofeów. Mamy kontakt z bratnią organizacją z Bardejova na Słowacji, która chętnie do nas - na zaproszenie zarządu Rejonowego w Gorlicach - przyjeżdża. Dzisiaj działalność nasza jest bardzo trudna - brakuje nam środków finansowych m.in. na amunicję, tarcze, na utrzymanie w stanie sprawności naszej strzelnicy, której urządzenia, zadaszanie i wyposażenie są dewastowane przez miejscowych wandalów. Tak więc działalność nasza byłaby niemożliwa, gdyby nie wspierała postawa wspierających nas dobroczyńców takich jak: Urząd Miejski i Urząd Gminy w Grybowie, Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna SKŁADNICA, Bank Spółdzielczy, grybowski STOLBUD i Spółdzielnia KARPATY w Grybowie.



Obchody 3 Maja w Grybowie w 1999 roku

Wyniki naszej pracy to wspólny wysiłek całego Zarządu Miasta i Gminy oraz wspierających nas dobroczyńców, których uważamy za członków naszej LOK-owskiej rodziny.

W naszej Kronice widnieją wiele nazwisk wielu zasłużonych dla LOK-u działaczy m.in.: Stanisław Kasztelewicz, Stefan Filipowicz, Adam Motyka, Zdzisław Sekuła, Adam Marzec, Franciszek Gunia, Jerzy i Marek Holender, Tymoteusz Galicki, Witold Oleksy, Bolesław Mól, Janusz Machowski, Jerzy Sarkowicz, Zdzisław Hulacki i wielu, wielu innych. Wierni tradycjom Wojska Polskiego szkolimy młodzież i przekazujemy jej chlubne tradycje naszych Ojców, Którzy o Polskę walczyli.

20 maja 2000 r. odbyły się wybory nowego Zarządu Koła przy Urzędzie Miejskim w Grybowie. Ostatecznie skład osobowy Zarządu Miejskiego LOK stanowią: Julian Kamiński - Prezes, Stanisław Kasztelewicz i Andrzej Waz - Vice Prezesi, Adam Motyka - Skarbnik, Witold Oleksy - Sekretarz, Zbigniew Gomułka, Franciszek Gunia, Jerzy Sarkowicz, Marek Gawryś - Członkowie Zarządu. Komisje Rewizyjna stanowią: Ryszard Kucza, Bolesław Mól i Janusz Machowski.



Wybory Zarządu Koła LOK – Grybów – 20 maja 2000 r.

Nowemu Zarządowi Koła - drogim Kolegom - życzymy z głębi serca wielu jak najlepszych osiągnięć, satysfakcji z działalności społecznej na rzecz Obronności Kraju, ustawicznego poszerzania szeregów organizacji

W imieniu weteranów ruchu społecznego,
dawnych działaczy Ligi Obrony Kraju - towarzyszy broni -

Stefan Filipowicz

Honorowy Prezes ZMG LOK w Grybowie



STRAŻ PRZEDNIA

Jesteśmy wielkiej, starej armii straż przednie...
Idzie czołem nasz hufiec, w młodej dzierżąc ręce
Broń sławną, hartowaną w powstań polskich męce,
Hufiec, co się nie cofa nigdy ani blednie.

Idziemy – starej armii osłony chłopiące,
Niepomni, co spoczynek – ni w nocy ni we dnie.
Chociaż głodno jest nieraz i chłodno, i biednie,
Chociaż głów nam dziewczęta nie stroją we wieńce.

Idziemy na czele, dumni, i żeśmy na przedzie
Armii, co krwią tak wiele krwawych ran uleczy,
Że droga nasza prosto do świtania wiedzie.

Idziemy, bośmy dumni, że na naszej pieczy
Tyle dusz, niewolniczej odebranych biedzie,
Tyle polskich świętości, tyle wielkich rzeczy.

Wacław Denhoff-Czarnocki (1894-1927)



REFORMA OŚWIATY

Rozpoczyna się nowy rok szkolny.

Szkoła jest taką specyficzną instytucją, z którą wiąże się losy wszystkich: wszyscy bowiem chodziliśmy do szkoły a prawie każda rodzina ma – lub będzie mieć – dzieci w wieku szkolnym.

Chcemy zatem Państwu przybliżyć problematykę reformy oświaty w kilku cyklicznych artykułach i niejako z „pierwszej ręki”.

Autor jest czynnym nauczycielem i dyrektorem grybowskiego Liceum im. Artura Grottgera. Był członkiem Wojewódzkiej Komisji Egzaminów Szkolnych w dawnym województwie nowosądeckim, a od kilku lat uczestniczył jako słuchacz, wreszcie jako organizator i wykładawca, w różnego rodzaju szkoleniach i konferencjach w związku z reformą oświaty i programem Nowa Matura.

Nie jest bezkrytycznym zwolennikiem reformy oświaty lecz widzi też jej wewnętrzne i zewnętrzne zagrożenia.

W tym duchu będą też pisane poszczególne odcinki pod ogólnym tytułem: Reforma Oświaty. (red.)

Po co zmieniać szkołę?

Szkoła jest instytucją ludzką i społeczną. Zaspokaja ważne potrzeby w dziedzinie kształtowania osoby ludzkiej na poziomach: poznawczym, moralnym, kulturalnym i społecznym.

Zatem każdorazowa zmiana potrzeb społeczności winna zaowocować reakcją szkoły.

Szkoła polska w ostatnich kilku dziesięcioleciach istniała i działała pod przemożnym wpływem ideologii socjalistycznej, a bliżej: realnego socjalizmu.

Pytanie tytułowe należałoby zatem postawić w innej formie:

Czy szkoła będąca w dużej mierze wytworem realnego socjalizmu może i powinna obsługiwać nowoczesne społeczeństwo obywatelskie?

Przypomnijmy – bo czas bardzo szybko zaciera przykre wspomnienia – że szkoła w okresie PRL-u, jak wszystkie instytucje publiczne, była wprzęgnięta w socjalistyczny program kształtowania posłuszeństwa obywatela, zaś pozornie szczytne hasła o likwidacji analfabetyzmu czy rozwoju intelektualnego społeczeństwa były jedynie fasadą.

Przez lata preferowano cichego i uległego ucznia, wpisanego do ZMS-u (a potem PZPR!), może mało zdolnego i pracowitego, ale za to „wiernego zasadom socjalizmu”.

Dyrektorem szkoły mógł być jedynie członek PZPR. Akces do partii był istotnym warunkiem awansu nauczycielskiego. Wywierano ciągły nacisk na nauczycieli w kwestiach istotnych treści nauczania i wychowania.

Na terenie całej Polski obowiązywały jednolite programy nauczania poszczególnych przedmiotów z dokładnie opisanymi treściami nauczania.

Ponieważ cała gospodarka i cywilizacja socrealizmu wykazywała wyjątkową odporność na zmiany i postęp (choć bez przerwy mówiono o postępie !!), toteż i szkoła polska, zideologizowana i sterowana centralnie, w zasadzie przez 45 lat nie zmieniała się w istotnych zasadach. Widać to wyraźnie na przykładzie podręczników i programów nauczania, które pozostawały niezmienniane przez nieraz długie lata.

Sztandarowym przykładem może być elementarz Falskiego – wspomniany z łezką w oku – głównie z powodu uroków dzieciństwa, kolorowych obrazków (gdzie wtedy były kolorowe

podręczniki!) i śmiesznych wierszyków (Murzynek Bambo!) – ale przecież niezwykle archaiczny tak dydaktycznie jak kulturowo (pieśń o Nowej Hucie i ślicznych dymach z kominów!).

Czasy PRL-u odeszły w przeszłość. Szkołę polską odideologizowano, wprowadzono prawdziwe treści do nauczania historii i języka polskiego, zmieniono lub zmodyfikowano programy nauczania wielu przedmiotów, napisano nowe, atrakcyjne podręczniki.

Potrzeby społeczne i cywilizacyjne okazują się jednak o wiele większe od zmian, których dokonano w szkołach w ciągu ostatnich kilku lat. Dokonała się tutaj **prawdziwa rewolucja związana z wejściem Polski i Polaków do grona wolnych i przedsiębiorczych narodów.**

Po okresie marazmu i zastoju potrzeba na gwałt ludzi dynamicznych, z wolą życia i uczenia się, wysoko wyspecjalizowanych, znających języki obce, przede wszystkim umiejących korzystać z wolności i odpowiedzialnych, twórczych i przewidujących, wyposażonych w trwałą kość moralną. Zaiste, mało która z tych cech mieści się w ideale prł-owskiej szkoły!

A bólem trzeba powiedzieć, że i wielu nauczycieli, przyzwyczajonych do nudnej jednolitości i rutyny szkolnej, będzie miało trudności z realizacją nowych wyzwań dydaktycznych i wychowawczych.

Oczywiście: można wszystko zostawić „po staremu”, można ignorować cywilizację i kulturę wolnego świata, ale czy mamy prawo skazywać na cywilizacyjny niebyt miliony naszych dzieci i wnuków, którzy przez nasze zaniechania będą zepchnięci na margines współczesnego świata?

Nie ma wątpliwości, że polską szkołę należy istotnie zmienić, problem w tym, w jakim kierunku.

dr Kazimierz Solarz

Z okazji nowego roku szkolnego, Redakcja KURIER'a - wraz z osobistą dedykacją Majki Jeżowskiej - kieruje do dzieci i młodzieży szkolnej pytanie:

CO ZMIENIŁBYŚ W SWOJEJ SZKOLE ?



Odpowiedzi w formie pisemnej prosimy kierować na adres:

Redakcja KURIER GRYBOWSKI

33-300 Nowy Sącz 1, skr. poczt. 121

Najciekawsze odpowiedzi zostaną opublikowane a ich autorzy mogą liczyć na miłą nagrodę-niespodziankę ?!

ciąg dalszy ze strony 3

Tak! Dopiero żyjąc sprawiedliwie, blisko Boga i święcie, nasze serce może być już tu na tej ziemi „nasycone” wewnętrznym pokojem i szczęściem w oczekiwaniu na wieczne szczęście w niebie.

Nie lękajcie się być świętymi !

Tak wołał papież Jan Paweł II w ubiegłym roku – 16 czerwca – w Starym Sączu. „Nie lękajcie się chcieć świętości ! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych”.

Pięknie powiedział niedawno jeden z katolickich myślicieli: „najwspanialsze u Pana Boga jest to, że nigdy nie jest za późno, że nigdy nie ma ostatecznej przegranej i że zawsze istnieje nadzieja. A zatem wszystko i zawsze jest możliwe. No i świętość także”.

Ks. Adam Kaźmierczyk

**O... BEZPIECZNY GRYBÓW****W AUTOBUSIE, POCIĄGU...**

Jakimkolwiek środkiem komunikacji byś nie podróżował – może Ci się zawsze przytrafić ta sama historia. Otwarta torba, marynarka lub kurtka z portfelem i dokumentami na wieszaku, bagaż pozostawiony choćby na chwilę bez opieki są zaproszeniem dla złodzieja. Zawsze kontroluj zachowanie obcych, z którymi podróżujesz.

BĄDŹ CZUJNY !

Ze statystyk policyjnych wynika, że najczęściej kradzieży kieszonkowych dokonywanych jest w godzinach szczytu komunikacyjnego w autobusach i pociągach gdzie sprawcy skrzętnie wykorzystują tłok, zamieszanie i brak czujności przy wsiadaniu oraz podczas podróży. Natomiast zjawiska kradzieży mienia i rozboje dominują w porze wieczorowo-nocnej.

Aby nie dopuścić do takiej sytuacji – zapamiętaj:

- **UWAŻAJ NA ZŁODZIEI KIESZONKOWYCH** – pomyśl czy Twoje pieniądze i dokumenty są zabezpieczone!
- Zwracaj szczególną uwagę na osoby znajdujące się tuż przy Tobie!
- W środkach komunikacji masowej wybieraj zawsze miejsce w pobliżu kierującego lub osób Ci znanych. **UNIKAJ PUSTYCH PRZEDZIAŁÓW !**
- Unikaj w miarę możliwości przystanków znajdujących się na odludziu. **STARAJ SIĘ NIE PODRÓŻOWAĆ SAMOTNIE!**
- Podróżując w stanie po spożyciu alkoholu, łatwiej staniesz się ofiarą przestępców. **POMYŚL O TYM!**

Nadkomisarz
Robert Pacholarz

SIERPIEŃ MIESIĄCEM TRZEŹWOŚCI**Informacja dotycząca działań podejmowanych w sferze rozwiązywania problemów alkoholowych w Grybowie.**

W połowie 1993 roku znowelizowana Ustawa z dnia 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi zdecentralizowała na szczebel gminny decyzje o ilości i lokalizacji punktów sprzedaży napojów alkoholowych.

Uchwałą Nr XXIII/121/93 z dnia 30 lipca 1993 r Rada Miejska w Grybowie ustalony został limit punktów sprzedaży napojów alkoholowych na poziomie 20-tu punktów, natomiast uchwałą Nr XXIII/120/93 ustalone zostały zasady usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie miasta Grybowa.

Jednak dopiero w czerwcu 1997 r. Można było kompleksowo omówić zadania wynikające z ustawy o wychowaniu w trzeźwości, przypisane do realizacji w gminach, ponieważ kolejna nowelizacja ustawy zagwarantowała środki finansowe na ich realizację. Pochodzą one z opłat za korzystanie z zezwoleń na obrót napojami alkoholowymi. Przyjęty został Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

W pierwszej kolejności sfinansowano **diagnozę problemów alkoholowych i innych patologii** występujących na terenie Miasta.

Z perspektywy lat można powiedzieć, że było to trafne przedsięwzięcie, które pozwoliło na właściwe ukierunkowanie pracy Zarządu Miasta i Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a dla wielu osób sprawy alkoholizmu przestały się kojarzyć z przebrzmiałymi hasłami walki z alkoholem i alkoholizmem.

Od stycznia 1998 roku rozpoczyna się szkolenie realizatorów programu profilaktyczno-edukacyjnego w szkołach na terenie miasta i tym samym rozpoczynają się działania profilaktyczne zmierzające do kształtowania postaw i umiejętności ważnych dla zdrowego i trzeźwego życia młodzieży.

11 maja 2000 r. w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Grybowie odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Spraw Obywatelskich i Socjalnych oraz Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej w Grybowie z udziałem Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i przedstawicieli wielu środowisk grybowskich. Tematem posiedzenia były sprawy dotyczące zagrożenia młodzieży, wynikające z wzrastającego używania narkotyków i picia alkoholu. Wśród zaproszonych gości znalazł się przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie oraz Ośrodka Terapii Uzależnień w Nowym Sączu. Wnioski z posiedzenia zostały włączone do rocznego „Programu Profilaktyki”.

Miejska Komisja RPA – przedkładała Zarządowi Miasta projekty uchwał zmierzających do:

- zmniejszenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych; kolejno: w kwietniu 1996 roku do 15-tu; w grudniu 1999 r. Do 10-ciu punktów; (uchwała Nr XXII/110/99 Rady Miejskiej w Grybowie z dnia 30.12.99 r.);
- rozszerzenie regulaminowego zakazu spożywania napojów alkoholowych w niektórych miejscach miasta Grybowa,
- usprawnienia pracy Miejskiej Komisji.

Komisja, zgodnie z przyjętym przez Radę Miejską „Regulaminem pracy” prowadzi rozmowy motywacyjne z osobami nadużywającymi alkoholu w celu podjęcia przez te osoby leczenia odwykowego.

ciąg dalszy strona 8

ciąg dalszy ze strony 3

Bardzo dobrze układa się współpraca ze Szpitalem i Poradnią Leczenia Odwykowego w Gorlicach. Mieszkańcy Grybowa, którzy przechodzą leczenie na Oddziale Szpitala a następnie terapię w Poradni – cenią sobie te kontakty.

Trzeźwiejący alkoholicy zawiązali Stowarzyszenie, powstał Klub Abstynenta współfinansowany wspólnie przez Urząd Miejski i Urząd Gminy, ponieważ swoją działalnością obejmuje mieszkańców miasta i mieszkańców gminy.

Jest prężnie działającym ośrodkiem.

Od lipca 1999 roku podjęta pracę Świetlica socjoterapeutyczna w budynku Miejskiego Domu Kultury, finansowana ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia. Skromne warunki lokalowe pozwalają na codzienną pracę z grupą liczącą kilkanaście dzieci. Organizowanych jest coraz więcej różnego rodzaju imprez. Są kolonie nad morzem, obiady i podwieczorek dla dzieci, nikołajki i inne m.in. związane z tradycją obrzędowością roku liturgicznego jak i obyczajów ludowych.

Innym ważnym działaniem podejmowanym w sferze rozwiązywania problemów alkoholowych jest działanie polegające na nie uruchamianiu dodatkowych punktów sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na terenie miasta, co winno wpłynąć na ograniczenie spożycia napojów alkoholowych a w konsekwencji na poprawę bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście.

Należy nadmienić, że w ostatnich latach drastycznie obniżyła się granica wieku osób sięgających po alkohol. Wpłynęło na to wiele czynników takich jak:

- bezrobocie wśród ludzi młodych;
- trudne perspektywy na przyszłość;
- zbyt łatwa dostępność alkoholu.

Ponieważ problem alkoholizmu ma charakter narastający, sytuacja wymusza na nas bardziej zdecydowane działania.

Dlatego w oparciu o środki prawne i posiadane kompetencje, Miejska Komisja będzie prowadzić kontrole punktów sprzedaży napojów alkoholowych, szczególnie pod kątem sprzedawania i podawania alkoholu osobom nieletnim.

Bardziej zdecydowane działania w tym zakresie zapewni uchwała Rady, której projekt został przedłożony Zarządowi Miasta.

Dotyczy on zasad wydawania i cofania zezwoleń na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia na miejscu lub poza miejscem sprzedaży oraz kontroli przestrzegania zasad obrotu tymi napojami.

Inspektor
Elżbieta ŚWIĘS
Urząd Miejski
W Grybowie

Kazimierz OBRZUT
Przewodniczący Miejskiej Komisji
Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
W Grybowie

**80 rocznica „cudu nad Wisłą”**

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie otaczający nas, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą...

Tak rozpoczynała się Odezwa Rady Obrony Państwa wydana w dniu 2 lipca 1920 r. Podpisana przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Sytuacja w kraju była rzeczywiście trudna jeśli nie tragiczna. Armia Czerwona pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego zdobyła Wilno, Mińsk, Nowogródek, Grodno, Łomżę i szybkimi krokami zmierzała w kierunku Warszawy.

Dlaczego doszło do wojny z Rosją Radziecką skoro Rada Komisarzy Ludowych anulowała w sierpniu 1918 r. Traktaty rozbirowe?

Tak było w sierpniu 1918, ale kiedy Polska zaczęła odzyskiwać wolność Rosja negatywnie do tego faktu się ustosunkowała.

Następnie Rosjanie wkroczyli na tereny Ukrainy i Białorusi skąd swoje wojska wycofali Niemcy i rozpoczęli marsz na zachód, którego celem politycznym było dążenie do wsparcia rewolucji w Niemczech i rozszerzenia jej na inne kraje europejskie.

Skutkiem tego był fakt, że w połowie sierpnia 1920 roku Armia Czerwona zagrażała stolicy Polski. Delegacja Polska w tej sytuacji udała się do Mińska na rozmowy pokojowe, ale warunki postawione przez bolszewików ograniczały bezpieczeństwo i suwerenność Polski wobec tego nie pozostawało nic innego niż walka.

Piłsudski wydał rozkaz o przegrupowaniu wojsk polskich. Front północny dowodzony przez gen. Sikorskiego miał działać nad Wisłą i Wkrą, front środkowy dowodzony przez gen. Hallera miał bronić Warszawy, a oddziały polskie w Małopolsce Wschodniej miały bronić Lwowa i nie dopuścić do spotkania armii Budionnego z wojskami Tuchaczewskiego.

W czasie trzydniowej (13-15.VIII) bitwy warszawskiej wojska polskie zatrzymały uderzenie sowieckie pod Radzyminem, a uderzenie grupy gen. Sikorskiego zmusiło Rosjan do cofnięcia się. Front sowiecki został przerwany. 16.VIII rozpoczęło się uderzenie Polaków znad Wieprza. Grupa uderzeniowa dowodzona przez Piłsudskiego weszła na tyły wojsk sowieckich, grożąc im odcięciem.

Rosjanie rozpoczęli odwrot.

Zatrzymany został pochód rewolucji na Zachód, a wojna polsko-bolszewicka zakończyła się pokojem w Rydze gdzie ustalono wschodnią granicę Rzeczypospolitej.

Decydująca o losach wojny i Polski bitwa z czasem zyskała nazwę „cudu nad Wisłą”. Wymyślił to określenie przeciwnicy polityczni Naczelnika, konkretnie Stanisław Stroński, który 14.VIII.1920 roku zamieścił na łamach „Rzeczypospolitej” artykuł zatytułowany „O cud Wisły”, sugerujący, że przy tak fatalnym wodzu naczelnym tylko opatrność i cud może uratować Polskę.

Tymczasem zwolennicy Piłsudskiego zaakceptowali to hasło diametralnie zmieniając jego wymowę. W nowej interpretacji „cud nad Wisłą” stał się symbolem cudownego zwycięstwa dzięki geniuszowi wodza i męstwu żołnierzy.

Z czasem zwrotu tego zaczęto używać w języku potocznym, zapominając o jego pierwotnym, ironicznym znaczeniu.

Jolanta Drózd

Z pamiętnika DANUSI

DIES IRAE powstał w 1994 roku, wówczas jeszcze nie obowiązywała ta nazwa, a jedyne koncerty miały miejsce tylko w macierzystej szkole. Zespół stanowiły cztery osoby - bez mnie. Chłopcy przerabiali utwory innych zespołów i nie planowali - póki co - komponowania własnych.

We wrześniu 1996 roku zaczęłam z nimi śpiewać. I od tego momentu zespół zaczął pracować w pełnym składzie - były to jednak nadal przeróbki znanych utworów. Nikt wtedy nie myślał jeszcze o muzyce w pełnym tego słowa znaczeniu - każdy jednak z entuzjazmem podchodził do pracy.

W styczniu 1997 roku zespół zaczął współpracować z Polską Agencją Socjo-Kulturalną PEGAZ - i od tego momentu „skończyła się zabawa”.

Pierwsze mini-koncerty miały miejsce w szkole przy nienajlepszym nagłośnieniu, jednak pozwoliły one na obycie się ze sceną i publicznością. Równocześnie zespół miał okazję popisać się swymi zdolnościami muzycznymi. Współpraca z PEGAZ'em przyniosła nadszpejdzane skutki i pchnęła nas do intensywnej pracy:



• **XV Wojewódzki Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Nowym Sączu; (3-8.04.97);**

Pierwszy duży występ poza murami szkoły. DIES IRAE podekscytowani równocześnie przerażeni siedząca przed nimi komisją „szczęściem w nieszczęściu” wystąpili jako pierwsi w kategorii „nasz koncert”. Dziwnym zbiegiem okoliczności na naszej prezentacji sala pękała w szwach a publiczność sprzyjała od pierwszych taktów muzyki. Koncert rozpoczął się od wstępu, na którym miała miejsce prezentacja wszystkich muzyków. I w tym momencie cały strach i przerażenie znika bez śladu. Mnie zaś udaje się nawiązać bardzo dobry kontakt z publicznością, co pozwala jeszcze bardziej się rozluźnić. Po blisko dwudziesto-minutowym występie zegnani brawami zesłaliśmy ze sceny zadowoleni, że inicjacja na dużej scenie przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania. Od tego momentu już wiedzieliśmy, co chcemy robić. I nie ważne było czy wygramy czy nie. Liczy się tylko to, że mogliśmy zagrać dla ludzi. Wtorek 8 kwietnia 97 roku był dla nas największym zaskoczeniem. Wyróżnienie i udział w ogólnopolskim festiwalu. Pierwszy występ, pierwszy sukces, pierwsi fani, pierwsze gratulacje. Wszystko było pierwsze i takie wspaniałe. Zwłaszcza jednak dla mnie - osoby niepełnosprawnej - bo obawiałam się, jak zostanie na scenie przyjęty wózek inwalidzki. Dla publiczności nie było wózka. I z takim miłym przyjęciem spotykałam się podczas wszystkich naszych koncertów.

• **DNI KWITNĄCYCH SADÓW (4.05.97) lotnisko w Łososinie Dolnej.**

Także tam znaleźliśmy się dzięki Agencji PEGAZ. Około godziny 17.00 wyszliśmy z krótkim programem między występem Pani Grażyny Światły a występem Bogdana Smolenia. Zagraliśmy tylko cztery utwory, ale ku naszemu zdumieniu rozbawiliśmy publiczność. Dopiero kilka dni później dowiedzieliśmy się z prasy, że wówczas na lotnisku było około 6 tysięcy osób. Pierwszy koncert na otwartym powietrzu w strugach deszczu i przy błyskawicach. Mimo wszystko udało nam się rozgrzać publiczność i zaskarbić ich serca - jak się okazało po koncercie. Tak wielu ludzi pytało wtedy o naszą działalność, tak wielu dziękowało nam za wspólną zabawę. A my czuliśmy się nieco oszołomieni i zaskoczeni takim przyjęciem zwłaszcza, że to był dopiero nasz drugi koncert.

• **III Festiwal Piosenki Literackiej MUZYCZNA BITWA POD GORLICAMI GCK - Gorlice**

Pojawiliśmy się tam nie bardzo wiedząc, czego się spodziewać - po raz pierwszy chcieliśmy się sprawdzić w nieco innej muzyce. Konferansjer zapowiedział nas jako zespół o nieco szokującej nazwie, ale to przecież było oczywiste. Inna muzyka, inny skład grupy, inne instrumenty - dwie gitary klasyczne, skrzypce i konga - jak gdyby wszystko na przekór. Jako jedyni z ponad 30 wykonawców potraktowaliśmy dosłownie nazwę festiwalu i zagraliśmy utwory typowo literackie. Wypadliśmy całkiem niezle, ale nie przewidywaliśmy żadnego zwycięstwa chociażby dlatego, że królowała piosenka aktorska i kabaretowa.

To był nasz pierwszy festiwal bez sukcesu, ale pozwolił nam się upewnić, w jakiej muzyce czujemy się najlepiej. Poza tym mimo wszystko znowu mogliśmy zagrać na scenie a przecież to kochamy najbardziej.

• **XI Ogólnopolski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Przysucha' 97 (9-15.06.br.)**

To był najwspanialszy tydzień dla zespołu. Tydzień pełen sukcesów tych związanych z muzyką, ale nie tylko. Tydzień podczas którego koncertowaliśmy i bawiliśmy się z ludźmi.



Mieliśmy możliwość robienia prób w ośrodku, w którym mieszkaliśmy - stąd już we wtorkowe przedpołudnie w świetlicy zgromadziło się wiele osób dopingujących nas przy pracy. Tego samego dnia po południu musieliśmy zrobić jeszcze jedną próbę, tylko dlatego, że prosili nas o to ludzie. Dzień później byliśmy umówieni z akustykiem na próbę generalną w przysuszańskej muszli koncertowej o godzinie 17.00. Jednakże problemy z podłączeniem nagłośnienia zewnętrznego zmusiły nas do pięciogodzinnego czekania

ciąg dalszy strona 8

DUCHOWOŚĆ CZŁOWIEKA KOŃCA WIEKU

Konkurs Literacki dla Młodzieży Szkół Średnich

pod honorowym patronatem Czesława Miłosza

W poprzednim wydaniu KURIERA GRYBOWSKIEGO rozpoczęliśmy cykl artykułów na temat pojęcia „wolność”. Jak już informowaliśmy wówczas, inspiracją prawdziwie godną uwagi, było uznanie komisji jury tytułowego konkursu, dla wypracowań uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. A.Grottgera w Grybowie.

Cykl rozpoczęliśmy przedrukiem wypowiedzi Piotra Polańskiego na temat: **Czym dla Ciebie, człowieka końca wieku, jest wolność?**



Obecnie głos na tenże temat oddajemy **Tomaszowi Świąś**.

Czym jest wolność? Nad tym pytaniem zastanawiało się już wielu. Jest ono tym trudniejsze, ponieważ każdy ma swój własny, prywatny „obraz” wolności. Dzisiaj temat ten zajmuje sporo miejsca w mediach, które wpływając na wielu młodych, stworzyły modę na to, aby być „człowiekiem wolnym”. Czuję się zagubiony w mętliku informacji płynących z telewizji, radia, młodzieżowej prasy, muzyki współczesnych zespołów rockowych. Zaczęłam pytać... „Wolność jest wtedy, kiedy możesz robić wszystko, co ci się podoba” – powiedział mi kiedyś jeden z rówieśników. Na to odpowiedział ksiądz: „wolność to życie ograniczone szeregiem obowiązków”. „Wolny będziesz dopiero, kiedy odkurzysz mieszkanie” – bez namysłu odpowiedziała mi mama. Wszystko to wprowadziło mnie w jeszcze większe zakłopotanie. I wtedy podjąłem się trudnego zadania. Postanowiłem sam zastanowić się nad tym, czym dla mnie jest wolność.

Wnioski nasunęły się niespodziewanie szybko. Oto one:

Wolność jest dla mnie swobodą wyboru. Nie mógłbym czuć się człowiekiem wolnym, gdyby ktoś decydował za mnie, co mam robić w życiu, do której szkoły pójść, z kim mam się spotykać, w co wierzyć. Podejmowanie własnej decyzji jest kluczem do wolności i do zrozumienia samego siebie. Należy tutaj zaznaczyć, że narzucanie komuś swojego zdania budzi jedynie konflikty i agresję, zwłaszcza wśród młodych, takich jak ja.

Idąc kiedyś ulicą zauważyłem narkomana. Spojrzałem na jego twarz, potem na ubiór, wreszcie na tabliczkę, z której wynikało, że nie ma się gdzie podziąć i zbiera na kolejną działkę towaru. Z pewnością nie był to człowiek wolny. Poruszony doszedłem do wniosku: wolność to brak jakiegokolwiek skrupowania przez nalogi; obojętnie czy będą to narkotyki, papierosy, wódka, pornografia, uzależnienie od telewizji, komputera, pracoholizm, czy wiele, wiele innych rzeczy blokujących naszą świadomość i możliwość „trzeźwego” myślenia. Myślę, że człowiek uzależniony nie jest zły. Z reguły żałuje swego postępowania, z którym nie potrafi sobie poradzić.

To smutne, jak ludzie „wolni” traktują z góry tych skrupowanych nalogiem.

Według mnie wolność jest także brakiem konfliktu z prawem i z własnym sumieniem. Konflikt z prawem ogranicza wolność nie tylko w perspektywie sali sądowej a potem więzienia. Myślę tu także o sposobie postępowania przestępcy. Wyrzuty sumienia wzbudzają poczucie winy, które nierzadko doprowadza do dalszych zbrodni, bądź samobójstwa. Przypuszczam, że osoba taka chroniąc się przed stróżami prawa, ewentualnie przed poszkodowanym, przeżywa wiele rozterek, pobudzając stan emocjonalny do granic wytrzymałości, czego konsekwencją może być nawet choroba psychiczna. Liczne przykłady takiego zachowania dostarcza nam literatura, jak choćby szekspirowska Lady Makbet, czy Mickiewicza – żona – zabójczyni męża – w balladzie „Lilie”.

Wolność nie jest „samowolką”! Życie bez ograniczeń nie czyni człowieka wolnym! Wręcz przeciwnie. Uzależnia go od siebie.

Wolność to również nieograniczona stanem majątkowym bądź sytuacją rodzinną możliwość rozwijania własnych zainteresowań i ambicji. Biedak mieszkający w tekturowym pudle, cały swój czas poświęcający na szukanie czegoś do jedzenia, to „obrazek” coraz częściej spotykany na polskich ulicach. Osoba taka na pewno nie może realizować swoich życiowych ambicji. Dziecko rozwijające się w rodzinie patologicznej natrafia na opór w szkole oraz podczas konfrontacji ze społeczeństwem.

Jest to kolejny czynnik zniewalający daną jednostkę.

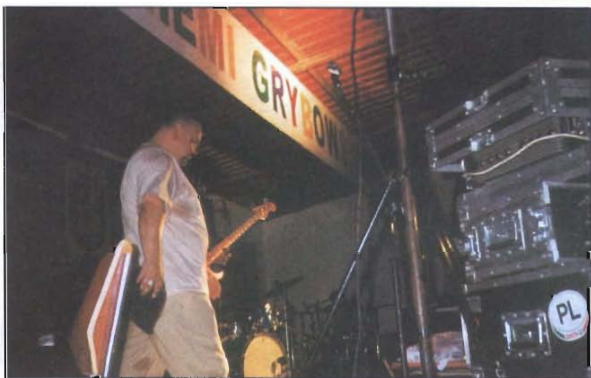
Ważne jest, aby w rozwijaniu swoich zainteresowań nie kierować się panującą modą, która wywierając nacisk na umysły wielu młodych, ogranicza w ten sposób ich wolność.

Wolność to także posiadanie własnego zdania, możliwość wypowiedzenia się na jakiś temat bez presji narzuconej przez innych. Jestem zwolennikiem tego, aby mówić to, co się myśli, naturalnie nie naruszając przy tym bezpodstawnie cudzej godności i zasad kultury osobistej. Każdy bowiem powinien: tak odnosić się do innych, jak chciałby, aby inni zwracali się do niego. Jeśli chcę być dobry dla drugiego człowieka, to muszę ograniczyć swoją wolność. Jej nadmiar jest groźny dla jednostki i całego społeczeństwa. Przykładem niech tutaj będą czasy „złotej wolności szlacheckiej”, które doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej. Również obecnie jesteśmy świadkami nadużywania wolności przez kręgi polityczne. Szkoda, bo jeszcze niedawno „Solidarność” walczyła o suwerenność Polski, a wolność była jedynie obiektem naszych marzeń.

Człowiek jest stworzony do wolności. Sprzeciwia się, jeśli ktoś mu ją ogranicza. Stąd tyle wojen, czy konfliktów na tle rasowym i religijnym. Wielu już poległo w imię wolności na frontach całego świata, wielu walczy nadal, a wciąż zbyt mało uwagi poświęca się temu, by coś zmienić na lepsze. Nie pomogą tutaj wygłaszane z polotem mowy polityków i myślicieli. To każdy z nas powinien zacząć respektować cudzy indywidualizm i cudzą potrzebę wolności. To ja muszę zmienić się na tyle, aby nie naruszać niczyjej prywatności, pozwolić każdemu na swobodną wypowiedź, odmówić jakiegokolwiek próby wciągnięcia w natóg.

Czego sobie oraz całej młodzieży życzę z całego serca.

Stanisław Soyka



...jeszcze moment..

KG: Czy jest Pan zdecydowanym człowiekiem ?

St.S.: Zdecydowany... – zależy od sytuacji – raczej TAK.



...i gra !..

KG: Uparty ?

St.S.: Raczej NIE.

KG: Tolerancyjny ?

St.S.: Zdecydowanie tak.



...i śpiewa !..

KG: Jakie cechy ceni Pan u ludzi najbardziej ?

St.S.: U ludzi cenię przede wszystkim rzetelność i – jak ja to nazywam – operacyjna prawdomówność. Nie dotyczy ona życia prywatnego, natomiast w pracy zawodowej ważne jest dostosowanie się do sytuacji w jakiej akurat się znajdujemy. Czasami ważniejsze jest głębsze współdziałanie, komunikowanie się.

KG: Jeśli to nie tajemnica – to jakie są Pana marzenia na najbliższą przyszłość. Sława, doskonały repertuar, kochająca publiczność – to wszystko już jest...

St.S.: Chciałbym przede wszystkim, by wszystkim ludziom cudownie się żyło. Żeby byli szczęśliwi, choć wiem, że to utopia. Dlatego swoją pracę traktuję jako służbę. W moich piosenkach, w muzyce, którą komponuję, Wyrażam swoje odczucia i mówię własnym językiem.

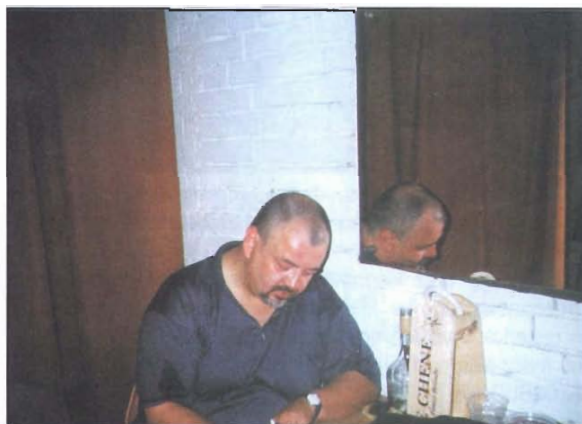
KG: Dziękuję za wywiad i wspaniały koncert, którym uświetnił Pan tegoroczne DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ.

W imieniu własnym i Czytelników naszej gazety lokalnej KURIER GRYBOWSKI życzę spełniania marzeń – także tych niewypowiedzianych.

Elżbieta Gryzło

KT-KG

...a po koncercie – autograf dla Czytelników KURIERA..



Czytelnikom KURIERA
GRYBOWSKIEGO
serdeczności
Studio Soyka.

Wspominki z DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ

Czterodniowe świętowanie rozpoczęło w czwartek 10 sierpnia w Parku Miejskim Grybowskim Przeglądem Muzyki i Piosenki Autorskiej UJAWNIA, w ramach którego wystąpiło 9 formacji muzycznych z Piwnicznej, Gorlic i Grybowa. W grupie grybowskiej zaprezentowały się takie zespoły jak: CHARON, ANTIQUATED i „RB”.



ANTIQUATED

Uznanie komisji jury zdobył zespół REVOLTA z Gorlic. Ponadto zauważone zostały formacje CHARON z Grybowa i WIADRO z Gorlic.

Publiczność w amfiteatrze Parku Miejskiego zachwycili młodzi artyści ze Studia Piosenki działającego w Młodzieżowym Domu Kultury w Starym Sączu.

Gwiazdą wieczoru był w tym dniu zespół PEJZAŻ z koncertem „muzyki świata”. Na uznanie zasługuje zwłaszcza perkusista formacji.



Joasia KULIG

Kolejny dzień – piątek – był prawdziwie wielobarwny jeżeli chodzi o wachlarz różnorodnych form stanowiących ofertę imprezy.

Wystawa oraz kiermasz obrazów i rysunków Sławomira Trochanowskiego w Miejskim Domu Kultury – rozpoczęte w czwartek, trwały aż do niedzieli; na terenie stadionu rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy zakładowymi drużynami WSK-STOLBUD.



„Jura” LOCO RICHTER

W Parku Miejskim: zaprezentowała się młodzież grybowskich Warsztatów Poetyckich po czym z mini-recitalem wystąpili zwycięzcy Festiwalu UJAWNIA.

W wieczornym bloku koncertowym gościnnie udział wzięli tacy wykonawcy jak ZIUT Gralak (jazz-fision), „Jura” LOCO RICHTER z zespołem (etno-jazz), STIFF STUFF ze Skarżyska Kamiennej, ŚCIANKA (rock alternatywny), POGODNO i kielecki ANKH (rock).

Bardzo podobał się grybowskiej publiczności performance w wydaniu grupy teatralnej TERMINUS AQVO z Nowej Soli.

Atrakcją dla najmłodszych – od piątku do niedzieli – był dmuchany pałac „skakaniec”, kolorowa dmuchana zjeżdżalnia i przejażdżki na kucykach.



... starych automobili czar ...

Szczególną atrakcją sobotnią był zjazd starych automobili i motocykli na grybowskim Rynku a także pokaz walki obronnej w wykonaniu firmy ochroniarskiej GLEJT. W Parku Miejskim koncertowały muzyczne formacje: BINGO (covery rockowe), TAXI (rock) i - wydarzenie wieczoru - zespół STANISŁAWA SOYKI, który zgromadził szczególnie liczną publiczność.



... i koncert Stanisława Soyki

Niedziela to – obok wystawy i kiermaszu obrazów, atrakcją dla dzieci przy dmuchanym zamku, kolorowej zjeżdżalni i kucykach – dalszy ciąg artystycznej oferty a w niej spektakl dla dzieci „Verte” w wykonaniu Studia Form Teatralnych z Krakowa, koncert laureatki TV programu SZANSA NA SUKCES – JOANNY KULIG z zespołem oraz koncert zespołu SEVEN B.

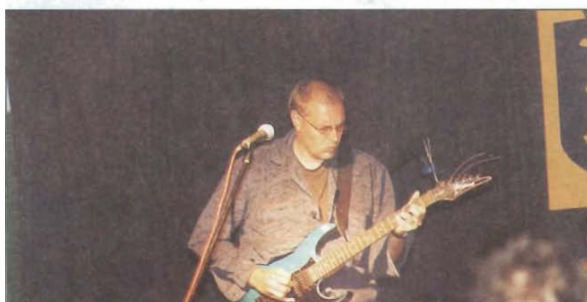
Ponadto – na estradzie amfiteatru zaprezentowano spektakl kabaretu Grzegorza Hałamy DJ POLAK, koncert zespołu SCREAM i formacji ZIYO. Na zakończenie DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ 2000 organizatorzy zaprosili gości do zabawy tanecznej przy akompaniamencie gorlickiego COCTAIL BAND'u Stanisława Dziedziaka.

Szczególną atrakcją dla mieszkańców Grybowa i przybyłych na DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ gości było w tym dniu ponadregionalne wydarzenie a mianowicie start zawodników do ostatniego etapu kolarskiego Małopolskiego Wyścigu Górskiego.



...jaki będzie finał grybowskiego startu ?

Jak zawsze w sytuacji dużych, masowych przedsięwzięć - oceny na temat tegorocznych DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ są podzielone.



ANKH

Jedni są zachwyceni, inni narzekają na brak ofert typu pop dla szerokiego odbiorcy jako, że program artystyczny był zdominowany przez oferty - zwłaszcza dla młodzieży - w tym głównie o charakterze rockowym i jazzowym.

Krytyczne oceny dotyczą zwłaszcza jednego z konferansjerów i jego estradowego image - w tym zarówno stroju jak i zachowania, co wydaje się o tyle uzasadnione o ile z pewnością do kategorii „dobrych manier” trudno zaliczyć zapowiedź konferansjerską uatrakcyjnianą żuciem gumy czy też dymkiem z papierosa.



STIFF STUFF

Faktem jest, że przygotowanie i realizacja tak dużego przedsięwzięcia jak DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ wymagała od organizatorów ogromnego wysiłku, operatywności i dyscypliny.

Szczególne wyrazy uznania kierujemy pod adresem pracowników Miejskiego Domu Kultury w Grybowie, którzy pod kierownictwem mgr Ewy Piotrowskiej-Kukla profesjonalnie dźwigali ciężar kompleksowej realizacji przedmiotowej imprezy.

Organizatorami DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ byli: Zarząd Miasta Grybowa, oraz Zarząd Gminy Grybów.

Patronat medialny nad imprezą sprawowali: Radio KRAKÓW, Radio BIESZCZADY, oraz GAZETA KRAKOWSKA.. Sponsorem imprezy byli Browar VAN PUR oraz OT TELBESKID Sp. z o.o., PKO BP S.A., SHP SKŁADNICA BS, STÓLBUD - Grybów, Beskidzka Agencja Usług Inwestycyjnych, P. Ryszard Kucza, Księgarnia MASKOR, Bar FENIX, Sp. Zakład Produkcyjno Usługowy (Dawne SKR) i wielu prywatnych, życzliwych kulturze ofiarodawców z terenu miasta i gminy Grybów.

(K. T./K. G.)

Uzdolnione rodzeństwo - Joasia KULIG z siostrą i bratem oraz „grającymi” przyjaciółmi



*Podczas serdecznie podziwiamy
Grybów i cybelników
Kierena Grybowskię*

*Joanna
Kulig*

*Jasyna
Kulig*

Mama uzdolnionego rodzeństwa pochodzi z... Grybowa. Między innymi stąd Grybów jest często odwiedzany przez młodych artystów.

Prawda jest także, że pierwszy publiczny koncert jaki z ich udziałem miał w Grybowie miejsce, odbył się w ramach tegorocznych DNI ZIEMI GRYBOWSKIEJ. Wierzmy, że będzie CIĄG DAŁSZY artystycznych spotkań rodzeństwa Kuligów z grybowską publicznością.

**Eżbieta Grytło
KT - KG**

MAŁPOLSKI WYŚCIG GÓRSKI

Małopolski Wyścig Górski słuszenie cieszy się wśród różnorodnych imprez sportowych opinią prestiżowego wydarzenia kolarskiego.

Zbigniew Szczepkowski – niegdyś zawodnik, który startując w MWG zajmował 2 i 3 miejsce, a obecnie trener Grzegorza Rosolińskiego - tak mówi o tej imprezie: „To jest jeden z najpiękniejszych, a może nawet najpiękniejszy krajowy wyścig. /.../ Macie tu wspaniałe trasy, wspaniałych ludzi. Wygrać MWG, oznacza zdobyć jedno z najwyższych wtajemniczeń kolarstwa”.



... START !

Grybów już po raz 7-my w 38 letniej historii MWG był gospodarzem jednego z etapów.



Grybowianie żegnają kolarzy...

W komitecie honorowym wyścigu znaleźli się m.in.: starosta nowosądecki Jan Gołonka, prezydent miasta Nowy Sącz Andrzej Czerwiński, burmistrz gminy uzdrowskiej Jan Gołba, burmistrz Grybowa Piotr Piechnik oraz starosta limanowski Władysław Bleda.

Na ziemi sądeckiej rozgrywane były dwa ostatnie etapy 38 Małopolskiego Wyścigu Górskiego.

W sobotę – 12 sierpnia – kolarze ścigali się na trudnym etapie Rabka-Krynica m.in.: przez: Mszanę Dolną i Limanową. W Krynicy do mety zlokalizowanej na Deptaku jako pierwszy dojechał Czech Radek Dite wyprzedzając na finiszu Polaków – Wadeckiego i Rosolińskiego.

Dzień później – w niedzielę 13 sierpnia na ul. Grunwaldzkiej k/ Parku Miejskiego w Grybowie miał miejsce start ostatniego etapu MWG na trasie Grybów - Nowy Sącz. W dramatycznej walce na trasie spotkali się Rosoliński z Niedźwiedzkiem. Rosoliński chcąc zwyciężyć musiał odrobić 31 sekundową stratę w stosunku do wyników lidera po trzech etapach – Pawła Niedźwiedzkiego oraz zdobyć choćby minimalną przewagę. Wygrał. Był szybszy o...1 sekundę.

14

W końcowej klasyfikacji wyścigu, Grzegorz Rosoliński wyprzedził Pawła Niedźwiedzkiego (MRÓZ) i Zbigniewa Piątka (MAT Ceresit)



na mecie - Nowym Sącz - PIERWSZY – Rosoliński!

Klasyfikację drużynową o puchar GAZETY KRAKOWSKIEJ wygrał zespół MAT Ceresit prowadzony przez trenera Andrzeja Sypytkowskiego, który wyprzedził grupę MRÓZ Supradyn oraz czeski Unit Expert.



...i zwycięzcy MWG * 2000 są już znani

Klasyfikację na najlepszego górala w sobotę wygrał Tomasz Kłoczko - startujący po raz drugi w MWG – przed Niedźwiedzkiem i Przemkiem Mikołajczykiem z Atlas Lukullus.

Klasyfikację aktywnych wygrał Niedźwiedzki przed Rosolińskim i Wadeckim z grupy MRÓZ.



Burmistrz Piotr Piechnik wręcza puchar dla NAJLEPSZEGO ORLIKA

Zarówno Grybów jak i Nowy Sącz z dużą gościnnością przyjęły kolarzy – co podkreślano na łamach GAZETY KRAKOWSKIEJ z 16.08.br. – stąd trudno się dziwić, że wszyscy chcą tu powrócić za rok.

38 Małopolski Wyścig Górski należy już do historii jednakże pamiętać należy, że – jak twierdzą Ci wszyscy, którzy śledzą to wydarzenie nieprzerwanie od pierwszej jego edycji – „zapisany zostanie jako jedna z najbardziej udanych imprez sportowych”.

/red/

POCZTA KURIERA



ŚMIECIOWY PROBLEM

Przeczytałam w ostatnim numerze „Kuriera” rozważania Przewodniczącego Rady dr Kazimierza Solarza dotyczące rozliczania należności za wywóz śmieci.

Rozwiązanie tego problemu przez regularne opodatkowanie każdego z mieszkańców ma jednak z mojego punktu widzenia – pewien minus. Do Grybowa przyjeżdżam na kilka tygodni letnich wakacji, a w ciągu roku zaglądam tu czasem na święta lub dłuższy weekend. W podobnej sytuacji są także najbliżsi sąsiedzi. Ilość śmieci do wywiezienia w ciągu roku jest w takim przypadku wielokrotnie mniejsza niż w posesji stałych mieszkańców Grybowa.

Można się spodziewać, że przy regularnym opodatkowaniu różnice te nie byłyby uwzględnione, a wysokość opodatkowania będzie zapewne spora. W moim przypadku – i w przypadkach podobnych sprawiedliwsze byłoby więc powiązanie wysokości opłat za wywóz śmieci z rzeczywistą ilością opróżnianych kubłów.

Zachęcona do wypowiedzenia się na ten temat korzystam z możliwości zwrócenia się z moimi spostrzeżeniami na adres Redakcji i proszę o wzięcie ich pod uwagę przy podejmowaniu ostatecznej decyzji przez Władze Miasta.

(N-I do wiad.Red.)

Wakacje !!!

Bardzo dziwiła mnie wypowiedź Pana dr Kazimierza Solarza na temat „organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży” – w tym m.in. uwaga, że

1. „Zewsząd słyszy się głosy aby szkoły, domy kultury, związki sportowe, samorządy, Kościół i inne instytucje proponowały rzeszom uczniów różne formy spędzania czasu.”
2. „spora grupa rodziców sprawia wrażenie, jakby w okresie wakacji nie wiedzieli, co począć z własnymi dziećmi: w czasie roku szkolnego zajmowała się nimi szkoła, a teraz chodzą po domu, nudzą i godzinami włączają się po mieście...”

Proszę wybaczyć, ale jako, że Pan i Pańska żona wykonujecie zawód nauczycielski to zapewne trudno Panu zrozumieć, że są na świecie i inni ludzie, którzy wykonują pracę także w wakacje – podobnie jak i w okresie szkolnych ferii zimowych oraz okresowych – długich tylko dla szkół - przerw świątecznych. Zarówno ja, jak i mój mąż pracujemy nie tylko latem ale przez jedenaście miesięcy w roku (także w Wielki Piątek, Wigilię Bożego Narodzenia i Sylwester). Mając czwórkę dzieci, część wybieramy w ciągu roku choćby po to by pójść z dzieckiem do lekarza czy jako opieka rodzicielska pojechać z wycieczką klasową syna lub córki. Niestety, ale także gdy trzeba coś załatwić w jakimś urzędzie to też konieczne jest wzięcie urlopu z pracy.

W efekcie – faktyczny urlop to góra 15-16 dni. Wakacje letnie plus ferie zimowe to znacznie więcej. Co wówczas mamy począć z naszymi dziećmi? Jeśli tak dużo nasza obecna władza ma do powiedzenia w sprawie polityki pro-rodzinnej to w praktyce w czym się to właściwie wyraża oprócz gołosłowia?

Niestety, ale muszę wspomnieć - „niegdyś” – zakłady pracy organizowały kolonie dla dzieci pracowników, funkcjonowały półkolonie przy klubach i świetlicach. A dzisiaj ?

Już słyszę reprimendę: tęskno wam do komunizmu! To demagogia! Państwo nie może wyręczać rodziców ! ltp. ltd.

Fakt – państwo nie może wyręczać rodziców ale z pewnością powinno wspierać! Niestety – obecnie nie czuję tego wspierania! Wręcz odwrotnie – odnoszę wrażenie jakby państwu nie były potrzebne dzieci – jedynie elektorat – i to tylko w okresie wyborów – firmy z efektywnymi maszynami do pracy i podatnikopłaty!

Postawił Pan pytanie **daczego czas wolny musi być koniecznie „organizowany”?**

Od razu podał Pan także własny komentarz na „nie” kończąc wypowiedź zdaniem:

„Wygląda na to, że odcinając się od młodych ludzi przez cały rok, w okresie wakacyjnym ofiarujemy im substytuty, namiastki prawdziwej rozrywki, w postaci „gotowców”: dyskotek, pseudo-zawodów sportowych, parę naprędce wymyślonych akcji rekreacyjnych czy byle jakie występy „artystyczne”.

O kim Pan myślał pisząc „ocenę”?

Czy z pewnością chciał Pan powiedzieć, że „grybowskie instytucje – wymienione w przytoczonym we wstępie pkt. 1 – „odcinając się od młodych ludzi przez cały rok, w okresie wakacyjnym ofiarowują im substytuty...”?

A może drażni Pana - jako nauczyciela i równocześnie Przewodniczącego Rady Miejskiej - że „zewsząd słyszane głosy” także pod pana adresem kierują swoje oczekiwania na „organizowanie czasu wolnego”?

W Pana wypowiedzi dziwi także „ocena oferty” – czytaj „gotowców”: dyskotek, pseudo-zawodów sportowych, parę naprędce wymyślonych akcji rekreacyjnych czy byle jakie występy „artystyczne”.

Pytam: Czy aby nie samorząd lokalny ma bezpośredni wpływ na ofertę kulturalną w Grybowie? Czy znaczy to, że samorząd lokalny zgadza się na finansowanie bylejakości ? Dlaczego zgadzacie się by było byle co i byle jak? Postarajcie się, by było dobrze, na wysokim poziomie i bezpiecznie.

Najwyraźniej irytuje Pana, że „zewsząd słyszy się głosy” o potrzebie „organizacji czasu wolnego” – choć nie rozumiem dlaczego ?

Czy nie po to jest samorząd by m.in.: realizować środowiskowe potrzeby?

Odnoszę wrażenie, że uważa Pan iż wie lepiej czego ludzie powinni chcieć – tyle, że my to już znamy z „niegdyś”!

A tak na marginesie, to pragnę Pana poinformować, że „organizacją czasu wolnego dzieci, młodzieży i... dorosłych” w unijnych krajach Europy zajmują się całe sztaby wysoce wykwalifikowanych specjalistów. Oni doskonale wiedzą o tym, że efektywna praca jest warunkowana przez efektywne i efektywne wypoczynek. Zależy im także na tym aby pracujący rodzic koncentrował się na pracy a nie był zatroskany o swoje dzieci pozostawione bez opieki w domu czy na ulicy.

(N-I do wiad.Red.)

ciąg dalszy „poczty KURIERA” strona 22

ciąg dalszy ze strony 9

W ciągu tych kilku godzin pod muszłą zebrała się połowa mieszkańców Przysuchy, którzy zadbali o nas w czasie tego męczącego oczekiwania, przynosząc swetry i coś do zjedzenia - bo przecież my nie byliśmy przygotowani na to, że zastanie nas noc przed próbą. Wreszcie o 22 z minutami zostaliśmy poinformowani, że możemy grać. Z rzekomej próby zrobił się półtoragodzinny koncert dla najwspanialszej publiczności, jaką mieliśmy okazję spotkać. Potem rozdawaliśmy pierwsze autografy i z trudem dotarliśmy do samochodu - tak wiele osób chciało z nami porozmawiać.

Czwartek był dniem przesłuchań, więc od samego rana towarzyszyły nam nerwy, zwłaszcza, że miałam problemy z głosem. O godzinie 22.00 wystąpiliśmy jako przedostatni zespół w kategorii „nasz koncert”. Zagraliśmy tak jak nigdy dotąd - bez ani jednego błędu. Pod koniec ostatniej konkursowej piosenki nasz występ został przerwany przez głównego organizatora festiwalu P. Jerzego Stępkowskiego, co nas absolutnie zbiło z tropu. Jednak ku naszemu ogromnemu zdumieniu zostaliśmy poproszeni o koncert po przesłuchaniach. I znowu tego wieczoru bawiliśmy się razem z publicznością szczęśliwi jak nigdy dotąd.

W sobotę dowiedzieliśmy się o rzeczach, jakich zupełnie się nie spodziewaliśmy. Zdobyliśmy wyróżnienie oraz nagrody książkowe. A ja - jako solistka - otrzymałam nagrodę Ministra Kultury i Sztuki Zdzisława Podkańskiego do wyboru: wyjazd na festiwal do Hiszpanii, lub półroczne stypendium na dalsze kształcenie w dziedzinie muzyki. To było uwieńczenie naszej całorocznej ciężkiej pracy.



• **KONCERT DLA DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH w Myścu**

Polska Agencja Socjo-Kulturalna PEGAZ organizowała koncert charytatywny dla Stowarzyszenia NADZIEJA. Zostaliśmy - wspólnie z zespołem Agencji PEGAZ - „KOLOROWE SPINACZE” - zaproszeni do udziału w koncercie w którym uczestniczyły niepełnosprawne dzieci ich rodzice i opiekunowie. Blisko godzinny program w gorących i męczących promieniach słońca. Ale czym było zmęczenie, kiedy widzieliśmy jak wspaniała publiczność mamy przed sobą. Dzieci ze Stowarzyszenia NADZIEJA bawiły się tak wspaniale jak dotąd żadna nasza publiczność. Kto nie widział tańczących „wózków inwalidzkich” i wystukujących rytm kul - nie jest w stanie sobie tego wyobrazić. To był dobry dzień dla nas wszystkich.

• **XVI WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ZESPOŁÓW ROCKOWYCH NOWY SĄCZ' 97**

Po raz pierwszy pojawiliśmy się na tego typu festiwalu - także za przyczyną PEGAZ'a. Po kilku koncertach strach przemienił się w wielką treść, co pozwala nam na większe skupienie podczas przesłuchania. Zaprezentowaliśmy wówczas

pierwszy nasz autorski utwór, który - jak dowiedzieliśmy się później - spodobał się komisji... byle by następne były na takim poziomie. Niestety zabrakło nam jeszcze jednego utworu własnego, by w nagrodę zagrać w namiocie widowiskowym podczas koncertu laureatów i otrzymać sesję nagraniową w Radiu Kraków. Jednakże... nie uznaliśmy tego za przegraną. Wcześniej, Pani dyrektor PEGAZA wielokrotnie podkreślała znaczenie autorskich utworów i twórczej pracy - teraz wiemy, że nie ma żartów. Nie mogliśmy wygrać, bo i cóż moglibyśmy „nagrywać” podczas sesji nagraniowej jeśli jeszcze nie mieliśmy wystarczającego autorskiego materiału? Tak więc, chyba dobrze się stało.. Mamy obecnie czas na naukę i pracę.

- 24.07.1997 roku - Agencja PEGAZ zaproponowała, że postara się nakłonić jednego z wrażliwszych nauczycieli śpiewu - na „**lekcje prywatne**”. Propozycję przyjąłem z radością. Chęć, bardzo chęć się uczyć by śpiewać coraz lepiej - tym bardziej, że za przyczyną PEGAZ'a perspektywy dalszych koncertów rysują się bardzo wyraźnie
- w miesiącu sierpniu Zespół dał **serię koncertów charytatywnych** w tym m.in.: na rzecz powodziar w Łącku i Krynicy a także w Cmolasie, gdzie miejscem koncertu był... ołtarz polowy. Wszędzie zespół przyjmowany był z ogromną sympatią
- w dniach od 25-30.08.97 roku brałam udział w **Festiwalu Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Ciechocinku**. Udział ten był niejako konsekwencją majowego spotkania z Grażyną Światała - dyrektorem artystycznym Festiwalu w Ciechocinku - w Łososinie Dolnej. Festiwal ten dostarczył mi wielu wrażeń o które nawet siebie nie podejrzewałam. Spotkanie ze znakomitościami estrady polskiej z równocześnie fantastycznymi ludźmi; nagrania radiowe i telewizyjne - m.in. program PRZYJACIELE, emitowany w TVP1, (wielokrotnie powtarzany) mnóstwo wywiadów prasowych, cudowna publiczność i...następne zaproszenie - już dla całego zespołu DIES IRAE na Festiwal Niepełnosprawnych, jaki rozpoczyna się 29.09.97 roku w Jarocinie.



.../.../ Do chwili obecnej od roku 1997 - setki koncertów tak kameralnych jak i podczas wielkich imprez masowych - w tym niezapomniane spotkanie w **Zamku Królewskim w Warszawie** - między innymi z Panią Ireną Santor - **wielki koncert w Sali Kongresowej** itp. Tego co przeżyłam i zobaczyłam dzięki pracy artystycznej, którą pozwoliłam się zarazić - nie zapomnę nigdy!

ciąg dalszy strona 19

Co to oznacza?

Zgoda podpisana przy przyjęciu do szpitala jest **wyłącznie** zgodą na przyjęcie i pobyt w szpitalu. Na dalsze leczenie pacjent musi wyrazić zgodę. Aby ją wyraził świadomie i swobodnie najpierw lekarz musi powiedzieć, co choremu dolega, jakie są możliwości leczenia i dlaczego ten, a nie inny sposób leczenia proponuje. Pacjent wcale nie musi zgodzić się z propozycją lekarza, a **bez takiej zgody lekarzowi nie wolno podjąć leczenia. Bez zgody pacjenta nie wolno np. wprowadzić na jego badanie studentów, opowiadać o chorobie konkretnego pacjenta, ba... nawet nie wolno pobrać krwi!** Stosowana w szpitalach praktyka, **że zgoda podpisana na izbie przyjęć jest zgodą na cały proces leczenia jest łamaniem prawa pacjenta do wyrażania zgody.**

Na Izbie Przyjęć podpisuje się zgodę na przyjęcie do szpitala i tylko na to. Pamiętać przy tym trzeba, że pacjent ma także prawo w każdej chwili cofnąć uprzednio wyrażoną zgodę. Zgoda jest wyrażana konkretnemu lekarzowi i na leczenie, a jeśli dojdzie do zmiany lekarza, ten nowy musi także uzyskać zgodę pacjenta.

Podobnie łamaniem praw pacjenta przez rejestratorkę jest odmowa wydania pacjentowi jego historii choroby. Może już dosyć nabierania nas, pacjentów, ofiar humorów i kaprysów.

Jako pacjenci mamy swoje prawa i chcemy, aby o nich pamiętano.

Miejmy nadzieję, że już niedługo doczekamy się rzeczywistości, w której prawa pacjenta będą przestrzegane. Wszystko wskazuje na to, że pierwsze kroki w te strony już zostały zrobione.

Posiadanie praw rodzi również obowiązki. Spotykając na swojej drodze życiowego i troskliwego pracownika służby zdrowia starajmy się również odnosić do niego z szacunkiem. Nie wylewajmy na niego wszystkich od początku świata pretensji do medycyny – on nie jest nieczemu winny.

Jeśli jednak będziemy mieli poczucie, że nasze prawa – jako pacjenta – nie są przestrzegane, to możemy złożyć skargę do dyrektora placówki, do władz gminnych czy powiatowych i kas chorych. W każdej kasie chorych jest powołana osoba pełniąca obowiązki Rzecznika Praw Pacjenta, która będzie działała do czasu systemowego uregulowania ochrony praw pacjenta (**więcej o rzeczniku – patrz hasło: Rzecznik Praw Pacjenta**).

(c.d.n.)

Wytnij, przechowuj i kompletuj - w razie potrzeby - wykorzystaj !

VADEMECUM PACJENTA czyli PORADNIK UBEZPIECZONEGO

c.d. „L”

Lekarz rodzinny

Lekarz rodzinny to dla większości z nas na razie marzenie, jest ich jak „na lekarstwo”. W miarę upływu czasu będzie jednak przybywać lekarzy o specjalności lekarza rodzinnego.

Lekarz rodzinny to taki jednoosobowy zespół wielu specjalistów.

Lekarz rodzinny ma nie tylko wiedzę ogólną, jak internista, ale także, wiedzę z zakresu małej chirurgii, dermatologii, ginekologii i wielu innych dziedzin medycyny. I gips na złamaną nogę i poród odbierze. Najważniejsze jednak jest to, że ten lekarz będzie nas dobrze znał.

Kłucie w okolicy serca nie zawsze przecież oznacza zawał, może to być zwyczajna nerwica. Lekarz od dawna mający swego pacjenta pod opieką, natychmiast rozpoznaje przyczynę dolegliwości. A jeżeli będzie mieć wątpliwości, to zamiast odesłać nas do kardiologa, sam zrobi nam EKG i je odczyta. Marzenia? Dotychczas dla większości z nas tak, ale na szczęście te marzenia mają szansę realizacji.

Na razie funkcję lekarza rodzinnego pełnią lekarze pierwszego kontaktu, zwani także lekarzami podstawowej opieki zdrowotnej (często używany jest skrót „lekarz poz.”). Funkcję lekarza rodzinnego dla dziecka może pełnić pediatra.

UWAGA

Każdy członek rodziny może wybrać innego lekarza podstawowej opieki zdrowotnej (choć nie jest to wskazane).

Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej powinien być dla nas dostępny przez całą dobę. To on, w przypadku nagłego zachorowania powinien decydować, czy udzieli sam pomocy, czy też należy wezwać pogotowie. Wiemy jak trudno dziś dostać się do lekarza, a tu opieka przez 24 godziny?

Wszystko jednak zależy od organizacji pracy. Przecież dziś już nie ma problemu z zakupem np. telefonu komórkowego przez grupę lekarzy. Numer telefonu przekazywany jest do wiadomości wszystkim pacjentom. Lekarze z grupy przekazują sobie telefon i codziennie dyżur pod telefonem pełni ktoś inny, ale lekarz. Pacjenci mają zagwarantowaną pomoc, a lekarze raz na kilka dni mają dyżur. Każdy z nas chętnie zapisze się do lekarza, który w ten sposób zapewni opiekę, tylko kiedy lekarze o tym pomyślą? **(O lekarzu i jego wyborze czytaj pod literą F).**

Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej powinien być dostępny dla swoich pacjentów przez całą dobę.

Lekarz prywatny bez kontraktu z Kasa Chorych

Reforma ochrony zdrowia nikomu nie zabrania leczenia się u wybranego lekarza prywatnego. Jak daleko sięgać pamięcią, wielu z nas leczyło swoje dolegliwości u wielkich sław medycznych, często za równie wielkie pieniądze. Tak postępować można nadal. Płaciłbym za takie leczenie z własnej kieszeni, możemy to robić także teraz.

Limity – co to jest i jak to ugrzyźć?

Ceny takich samych usług są bardzo różne, nie tylko w zależności od regionu kraju, ale także w różnych punktach na tej samej ulicy. Jedna apteka do ceny leków z hurtowni dolicza 15 % marży, inna 20 % czy nawet więcej. Szklą do okularów u jednego optyka kosztują 500 złotych, gdy u innego za 300 złotych można nabyć takie same szklą wraz z przyzwolnymi oprawkami.

Wydawane na recepty leki, przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze i lecznicze środki techniczne (czyli między innymi protezy, gorsety, kule, laski, szklą korekcyjne, aparaty słuchowe) są nieodpłatne lub mają odpłatność ustaloną procentowo. Czy tym, którzy są zamożniejsi i decydują się na znacznie droższe zakupy należy dopłacać więcej? A co z tymi o mniej zasobnych portfelach? Aby pieniądze wystarczyło dla wszystkich wprowadzone zostały granice kosztów, czyli limity, do których następuje refundacja. Zamożniejsi i tak sami zapłacą za to, co chcą, a pieniądze starczy także dla osób o mniej zasobnych portfelach.

Łamanie praw ubezpieczonego – czyli przed czym nas broni KARTA PRAW PACJENTA

Z dotychczasowego doświadczenia wiemy, że jako pacjenci w zasadzie nie mieliśmy wiele do gadania. Pani w rejestracji twierdziła, że nie wyda nam naszej karty zdrowia, bo może ją zgubimy; lekarz w szpitalu o naszym zdrowiu informował rodzinę, a nie nas, a w ogóle niewiele lekarzy chciało z nami rozmawiać o naszym zdrowiu.

Jak naprawdę wyglądają prawa pacjenta pokazał Minister Zdrowia i Opieki Społecznej publikując KARTĘ PRAW PACJENTA. Wynika z niej, że mamy prawo do:

- Ochrony zdrowia,
- Dążenia do osiągnięcia jak najlepszego stanu zdrowia,
- Informacji o stanie naszego zdrowia i proponowanych metodach leczenia oraz skutkach takiego leczenia,
- Podejmowania decyzji w sprawie leczenia,
- Wglądu w swoją kartę chorobową,
- Poszanowania godności osobistej, prywatności, przekonań religijnych i etycznych, niezależnie od różnic społecznych, kulturowych i majątkowych.

W osobie lekarza rodzinnego pacjent ma zyskać nie tylko rzecznika swoich interesów, ale także ochronę przed marnotrawstwem pieniędzy ze składek. Brzmi to pięknie, ale na to przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Dzisiaj zdarza się, że lekarz nie wystawi skierowania na badania czy na konsultację, bo myśli tylko o tym, jak zatrzymać przy sobie jak najwięcej z pieniędzy przeznaczonych na opiekę nad pacjentem.

W razie naszej choroby i nieobecności wybranego lekarza możemy skorzystać z pomocy każdego lekarza, który w tej chwili przyjmuje pacjentów w naszej przychodni.

Lekarz poz – patrz pod hasłem: Lekarz rodzinny

Lekarz specjalista

Skierowania do lekarza specjalisty wystawiają lekarze podstawowej opieki zdrowotnej. Skierowanie może być wystawione na jednorazową lub jeśli pacjent wymaga leczenia przez specjalistę lekarz podstawowej opieki zdrowotnej wystawia skierowanie z prośbą o przejęcie leczenia.

UMAGA – skierowania nie trzeba mieć do:

- ginekologa i położnika,
- stomatologa,
- dermatologa i wenerologa,
- onkologa,
- psychiatry.

Skierowania do lekarza nie potrzeba także na leczenie odwykowe dla nałogowców (uzależnieni od alkoholu, środków odurzających i psychotropowych oraz tytoniu), leczenie osób zarażonych wirusem HIV, chorych na gruźlicę oraz dla kombatanów w zakresie chorób wojennych i obozowych. Oczywiście, chory na gruźlicę bez skierowania leczy wyłącznie gruźlicę. Podobne ograniczenie dotyczy także zarażonych wirusem HIV.

Złożony w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym przewiduje rozszerzenie listy specjalistów, do których można iść bez skierowania o lekarza okulisty.

- Uważając się do lekarza specjalisty, poza wyjątkami wymienionymi wyżej, należy mieć skierowanie od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej,
- Należy także zabierać ze sobą aktualne wyniki badań podstawowych.
- Mamy prawo do wyboru specjalisty, u którego chcemy się leczyć.

Patrz też hasło: skierowania

ciąg dalszy ze strony 16

Przez większość swojego życia zastanawiałam się, dlaczego istnieje rozgraniczenie między ludźmi zdrowymi, którym dane jest podbijać świat, a niepełnosprawnymi - tymi, którzy skazani są na życie pełne cierpienia, bez szans na osiągnięcie upragnionych celów. Nigdy nie odpowiedziałam sobie na to pytanie, ale znalazłam drogę, która pozwala przebić się przez mur niepotrzebnej litości i nietolerancji, a zarazem daje pełnię życia i radość z tego co robię.

Nieopisane jest to uczucie, kiedy wchodzę na scenę i widzę przed sobą setki młodych ludzi. Jestem tam, by pokazać im, że nie muszą istnieć żadne bariery, nie musi istnieć wózek - chociaż rzuca się w oczy.

Moja muzyka, to również przesłanka dla niepełnosprawnych, by uwierzyli, że choroba nie przekreśla szans na normalne życie. Mnie się udało, dlatego więc nie innym.

To jest mój główny cel - integracja, bo wiem, że właśnie muzyka zbliża ludzi, czego przykładem jest moja publiczność, która tak bardzo spontanicznie reaguje tańcem i wspólnym śpiewem. Mnie samej pomaga to pogodzić się z chorobą, a tym samym pcha do dalszej pracy, do tworzenia i dawania tego, co otrzymałam od wszystkich otaczających mnie osób. Od tych, którzy pomagają mi na drodze do osiągnięcia celu.

Będąc osobą niepełnosprawną spotkałam w swoim życiu różnych ludzi. Częściej jednak tych, którzy okazali litość i brak zrozumienia. Toteż straciłam do nich zaufanie i zazwyczaj długo trwało zanim zdołałam się otworzyć przed nowo poznaną osobą.

Mój pierwszy kontakt z Polską Agencją Socjo-Kulturalną PEGAZ przebiegł jednak w zupełnie nieszablonowy sposób. Już pierwsze zdania zamienione z dyrektorem Agencji Elżbietą Leśniak Pietruchową - emanowały ciepłem i otwartością na ludzkie potrzeby.

Wtedy nie wiedziałam jeszcze jak wielki przełom czeka mnie w życiu, jak wiele radości przyniesie mi Agencja PEGAZ, jak bardzo zmobilizuje mnie do pracy.

Dzisiaj po przeszło trzy letniej współpracy z PEGAZ'em mogę stwierdzić, że PEGAZ to najlepszy, najbardziej odpowiedzialny przyjaciel, co jest ostatnio bardzo rzadkim zjawiskiem wśród tak ogromnej konkurencji na rynku. Aby nie być gołosłowną wystarczy wspomnieć o ponad trzydziestu koncertach w ciągu zaledwie pół roku 1997; o stypendium Ministra Kultury i Sztuki, którego zapewne - mimo oficjalnego przyznania - nie otrzymałabym bez interwencji Pani Pietruch., która do chwili obecnej stara się umożliwić mi studia psychologiczne oraz zorganizować integracyjną trasę koncertową po Polsce. Dzięki Agencji również od października 1997 roku biorę lekcje śpiewu pod kierunkiem znanego instruktora, muzyka, kompozytora mgr Aleksandra Porzucka.

Ale Agencja PEGAZ to nie tylko instytucja pomagająca w sprawach zawodowych. Osobiście zdążyłam się przekonać, że odnalazłam również wsparcie i wspaniałych przyjaciół w rodzinie Państwa Pietruchów, którzy ofiarowują nie tylko pomoc duchową ale konkretną pomoc w każdej innej sprawie dla mnie życiowej.

Zdarza się, że ludzie mówią „nie możliwe, że Agencja robi to za darmo”. PEGAZ pomaga mi nie tylko bezinteresownie, ale i często jego dyrekcja i współpracownicy ponoszą przy tym konkretne koszty finansowe.

Polska Agencja Socjo-Kulturalna PEGAZ swoją działalnością otwiera przed ludźmi drzwi, które niejednokrotnie wydają się nie do otwarcia.

Danuta Jachyra

REKOMENDACJE

Wojewódzki Ośrodek Kultury
w Nowym Sączu
ul. Długosza 3; skr. poczt. 45
tel. 43 88 00

/.../ Duże zdolności wokalne-muzyczne Danuty Jachyry ujawniły się m.in. podczas XV Wojewódzkiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Nowym Sączu, a następnie pozwoliły Jej zakwalifikować się do finału ogólnopolskiego tegoż festiwalu i zdobyć tam wyróżnienie.

Wyrażana przez Danutę śpiewem radość życia przekazywana słuchaczom - w szczególności młodym - zawiera afirmację miłości, przyjaźni i tolerancji stanowi cenne zjawisko w świecie dzisiejszej kultury młodzieżowej. /.../

**Dyrektor
Wojewódzkiego Ośrodka Kultury
Antoni Malczak**

Poza artystyczny cel realizacji koncertów DANUTY JACHYRA & DIES IRAE

Realizacja koncertów-spotkań ma na celu m.in. popularyzację postawy niepokornej względem „losowego przeznaczenia”. Danuta Jachyra jest NIEPOKORNĄ, bo nie prosi o łaskę, nie poddała się, walczy o swoje BYĆ w świecie, odnosi sukcesy o których inni marzą - przy czym inni, najczęściej TYLKO MARZĄ. Nie próbują osiągać celów DLA SIEBIE, ale - dla własnego lepszego samopoczucia - zrobią wszystko aby utrudnić, czy wręcz uniemożliwić to ludziom będącym żywym dowodem, że MOŻNA INACZEJ. Nie oszukujmy się. Prawda w kwestii stosunku do ODMIENNYCH jest dla Polaków niezbyt miła. Narodowość, kolor skóry czy odmienność psycho-fizyczną spowodowaną np. prozaiczną przyczyną, która zdarzyć się może każdemu z nas - ludzi - inwalidztwem - zbyt często powodują społeczną izolację „odmieńca”.

Danuta nie żąda, nie oczekuje, ale zaprasza do wspólnej zabawy pokazując nam drugie oblicze naszej codzienności. Ona nie ma tego co mają inni za to dostrzega coś, czego inni nie dostrzegają. Jest tytanem pracy mogącym być wzorem dla wielu PEŁNOSPRAWNYCH, a jednak życiowo nieporadnych i jakże często leniwych i rozkochanych w powszechnym narzekaniu „niemożności”, skoncentrowanych na wymyślaniu przeszkód na drodze do ICH CELU.

**mgr Elżbieta Leśniak-Pietruchowa
Dyrektor PAS-K PEGAZ B.O. Nowy Sącz**



z Ireną Santor

I Grybowskie Spotkanie Artystyczne **BEZ BARIER**

Impreza pod patronatem

Państwowego Funduszu
Rehabilitacyjnego Osób
Niepełnosprawnych PEFRON

Burmistrza Miasta Grybów
Piotra Piechnika

Fundacji
Barbary i Andrzeja
Chronowskich

10 wrzesień 2000 – niedziela - Park Miejski w Grybowie

godz. 15.00

Clowni GRUBY I CHUDY

godz. 17.00

Koncert DANUTY JACHYRA & DIES IRAE

godz. 18.00

Koncert ROBERTO ZUCARO

Godz. 19.30

DYSKOTEKA z DJ's PEGAZ'a

Ponadto:

- możliwość spotkania z przedstawicielami różnych organizacji i stowarzyszeń działających na rzecz „SPRAWNYCH INACZEJ”
- konkurs plastyczny
- wystawa i aukcja prac plastycznych
- mnóstwo zabaw i konkursów z nagrodami
- atrakcje – niespodzianki

Informacje dodatkowe:

- Marta Kościsz - Sekretarz Urzędu Miasta Grybów – tel. 445 04 40 lub 445 01 40
- Elżbieta Gryzło – Świetlica „S” przy Miejskim Domu Kultury w Grybowie – tel. 0603 54 66 39
- Elżbieta Leśniak-Pietruchowa – PAS-K PEGAZ Nowy Sącz – tel. 442 95 90 lub 0608 43 13 75

otwórzmy drzwi

Budowaniem świata bez barier dla kogokolwiek z ludzi sprawnych inaczej, to także budowanie dla siebie samego.

Nikt z nas nie zna własnej przyszłości, ani w 100 % nie jest w stanie przewidzieć przyszłości swoich bliskich...

Więc chociaż z egoizmu bądźmy wspaniałomyślni:

może NASZE SPOTKANIE spowoduje powszechniejsze niż do chwili obecnej myślenie o potrzebie szerszych drzwi dla wózków inwalidzkich, wygodnych podjazdach do hoteli, sklepów, sal koncertowych, kościołów, szkół, restauracji i banków ?

- może NASZE SPOTKANIE spowoduje, że na niepełnosprawnych spojrzenie odmienimy przekonując się, że nie „wszyscy tylko czekają...” ?
- może NASZE SPOTKANIE spowoduje, że niezadowolony z życia młody i zdrowy człowiek poczuje się szczęśliwym i... DOBREGO WIELE MOGĄCYM ?

Z całą pewnością – Grybowskie Spotkanie BEZ BARIER otworzy KOMUŚ szerszej drzwi do ludzi i świata!

Organizatorzy

Dwumiesięcznik dla niepełnosprawnych

INTEGRACJA jest pismem o zasięgu ogólnopolskim skierowanym do osób niepełnosprawnych, a także do ich rodzin i przyjaciół.

Celem pisma, które ukazuje się od 1994r., jest przedstawienie wolnego od stereotypów, właściwego obrazu osoby niepełnosprawnej oraz promowanie działań na rzecz tworzenia warunków umożliwiających osobom niepełnosprawnym pełny udział w życiu społecznym.

Pismo zawiera szereg informacji i porad udzielanych przez fachowców z dziedziny zdrowia, prawa, psychologii. Część pisma zatytułowana „Mała integracja” przeznaczony jest głównie dla rodziców i nauczycieli dzieci niepełnosprawnych.

Zainteresowani mogą kontaktować się z:

Redakcja INTEGRACJI
00-242 Warszawa, ul. Bohaterów Getta 2
tel. (022) 831 49 44

GRYBÓW

w pierwszych latach II wojny światowej

1 września kojarzy nam się z dwoma wydarzeniami: po pierwsze – dzieci i młodzież po wakacyjnej przerwie wracają do szkoły, a po drugie – 1 września to rocznica wybuchu II wojny światowej, wojny, która już tylko dla nielicznych osób znana jest z autopsji a dla młodych pokoleń jest odległa niczym np. bitwa pod Grunwaldem.

Dlatego w związku ze zbliżającą się 61 rocznicą wybuchu II wojny światowej chciałabym przybliżyć kilka wydarzeń z tamtych lat, mających miejsce w Grybowie i okolicach zaczerpniętych z pracy zbiorowej pod redakcją Danuty Qurini-Popławskiej „Grybów studia z dziejów miasta i regionu” t. II.

Już w lipcu dokładnie w nocy 27/28 dali znać o sobie dywersanci niemieccy uszkadzając tor kolejowy na mostku n/Kamienicą k/ Jamnicy, noc później wyleciała w powietrze część dworca kolejowego w Tarnowie, a pilnujący grybowskiemu wiaduktu wartownik ostrzelał i przepędził nierozpoznanych intruzów. 1 IX Grybowianie usłyszeli odgłosy dochodzące z bombardowanego przez niemieckie samoloty Nowego Sącza, a drogami z zachodu ciągnęły gromady uciekinierów, którzy opowiadali o okrucieństwach czynionych przez Niemców. Grybów znalazł się w strefie działań bojowych II brygady górskiej, która zadała Niemcom wiele strat, ale już 6.IX. Niemcy wdarli się głęboko w ugrupowanie i dowództwo wydało rozkaz odwrotu. 7.IX Grybów został zajęty przez Niemców. Rozpoczęła się okupacja. Po dwu miesiącach komendantury wojennej wprowadzono administrację cywilną. Do marca burmistrzem był Ignacy Korzeń, po nim do końca wojny Wincenty Warzecha. Szczególnie niewdzięczna rola przypadała wójtowi i sołtysom z okolicznych wsi, którzy musieli pośredniczyć między władzą niemiecką, a ludnością polską jeśli tego nie robili zbyt gorliwie czekały ich drakońskie kary. Wieś obciążono obowiązkowymi dostawami płodów rolnych i obowiązkiem wykonywania bezpłatnych robót publicznych, a także wyznaczano ludzi przewidzianych na zsyłkę do przymusowych robót do Rzeszy. W samym Grybowie Niemcy założyli w 1940 r. Fabrykę „Delta”, która z odebranych żydowskiemu właścicielowi tartakom w Kąclowej produkowała elementy baraków drewnianych.

Tragiczny los spotkał grybowskich Żydów, których stłoczono w opróżnionej z ludności polskiej części miasta między Czerwonym Potokiem, ul. Grunwaldzką i drogą do Nowego Sącza na odcinku między mostem kołowym, a stacją kolejową. Getto nie było ogrodzone, ale istniał zakaz wychodzenia poza jego granice. Liczba mieszkańców getta szybko rosła bo trafiali tam żydzi wysiedlani z uzdrowskiego regionu powiatu nowosądeckiego. Potem przybyli jeszcze Żydzi z Łodzi i innych okolic kraju. W sumie 2300 osób. Wykorzystywano ich do pracy w zakładach drzewnych, melioracji pól, regulacji potoków. Gestapowcy żądali złota, biżuterii i innych kosztowności. Żydzi mając nadzieję, że złagodzą to metody prześladowców spełniali ich żądania. Niestety było inaczej. Pobicia a nawet morderstwa były w getcie na porządku dziennym. Getto Niemcy zlikwidowali 20 sierpnia 1942 roku. 300 osób wywieziono do Białej Niżnej i zastrzelono nad przygotowanymi wcześniej grobami. Ponad dwa tysiące wywieziono do getta w Nowym Sączu.

Grybowianie tak jak i mieszkańcy innych miast gdzie istniały getta pomagali Żydom często narażając własne życie. Pomoc ta polegała na dostarczaniu żywności i leków, a także ukrywaniu szczególnie dzieci żydowskich, zaopatrywaniu je w fałszywe dokumenty. Czasem przetrucano Żydów przez „zieloną granicę” na Słowację.

Ludność Grybowa i okolic nie była bierna wobec polityki jaką stosował okupant tak jak na terenie całego kraju tak i w Grybowie powstał ruch oporu w różnych formach.

Jako pierwsza powstała Chłopska Organizacja Wolności „Raclawice”, która na skutek aresztowań została zlikwidowana w marcu 1941 roku. Z tych samych przyczyn – tylko kilkanaście miesięcy na terenie Grybowa istniała placówka Służba Zwycięstwu Polsce – później Związek Walki Zbrojnej.

W sferze politycznej podziemia na terenie Grybowa i gminy Grybów dominował ruch ludowy oparty o przedwojenne struktury Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, który w 1940 roku rozwinął się w organizację o nazwie „Ruch Oporu Chłopskiego”, a później podporządkowane mu były paramilitarne zespoły „Straż Chłopska” – tzw. „Chłostrą” – późniejsze Bataliony Chłopskie i „Ludowa Straż Bezpieczeństwa”.

Okręg krakowski „Ruch Oporu Chłopskiego” nosił kryptonim „Las” i podporządkowane mu były kierownictwa powiatowe „Nadleśnictwa”, gminne „Leśniczówki” i komórki gromadzkie „Gajówki”.

Grybowska placówka „Lasu” przyczyniła się niejednokrotnie do uwolnienia aresztowanych działaczy podziemia z rąk policji granatowej i niemieckiej. Duży udział w aresztowaniach i śmierci wielu patriotów – w tym również działaczy „Lasu” – miał Bronisław Kubala – komendant miejscowego posterunku policji granatowej i posterunkowy – Stanisław Krzeszowski. Za swoją zdradziecką, haniebną działalność obaj zostali skazani przez sąd wojenny na karę śmierci.

Jakie ofiary ponieśli Grybowianie w walce z Niemcami dokładnie nie wiadomo ponieważ istnieje brak jakichkolwiek zapisów. Na pewno były one wielkie gdyż mieszkańcy w latach okupacji nagminnie bojkotowali i łamali nakazy wroga, co groziło karą śmierci.

Ludność z narażeniem życia współdziałała z podziemiem udzielając konspiratorom i „Chłopców z lasu” schronienia, żywiąc ich i ochraniając przed niespodziewanym nadejściem nieprzyjaciela.

Przykładów walk i bohaterstwa ludności Grybowa w okresie wojny można by przytaczać jeszcze wiele dlatego zainteresowanych tym tematem odsyłam do wspomnianej na wstępie publikacji.

Jolanta Drózdź

ROZPORZĄDZENIE

o oddaniu broni, amunicji oraz materiałów wybuchowych znajdujących się na obszarze zajętym przez wojska niemieckie.

Na podstawie zleceń od władzy wykonawczej, zarządzam dla mego okręgu co następuje:

§ 1. Wszelka broń, amunicja, materiały wybuchowe będące w posiadaniu osób cywilnych podlegają natychmiastowej konfiskacie i powinny być natychmiast oddane.

Oddać należy wszelką broń palną, i strzelniczą oraz szablony, a przedewszystkiem broń pochodzącą z armii polskiej.

Oddać należy również sztaloty myśliwskie i broń panikiową.

§ 2. W s. 1 wymienione przedmioty należy bezwzględnie oddać najbliższej władzy niemieckiej.

§ 3. Nie są przytem rozważane w tym myśliwskie lub panikiowe, należy je zaprezentować Sądowi z nazwiskiem, imieniem i mieszkaniem właściciela broni i oddać najbliższemu niemieckiemu urzędowi okupacyjnemu.

§ 4. Sprzedaz, broń, amunicji i wybuchowych materiałów jest bezwzględnie zakazana. Handel bronią będzie ograniczony osobom.

§ 5. Wyjątkowo zwolnienie od obowiązku oddania broni odbyła tylko przypadkowy niemiecki urząd okupacyjny lub komendant niemieckiej.

§ 6. Przekroczenie tego rozporządzenia podlega na najbliższej karze (więzienie lub kara śmierci). Tej samej karze podlega ten, który małe wiadomości, że dana osoba posiada broń, o tem nie donosi właściwej władzy.

§ 7. Rozporządzenie to ma natychmiast ważność.

Dnia 7. września 1939.

Za Naczelnego Wodza Armii
Naczelnik Władzy Cywilnej.

...ciąg dalszy poczty Kuriera



Po pierwsze: O ORGANIZACJI CZASU WOLNEGO

Chociaż wakacje się kończą, aktualne są jeszcze pytania dotyczące organizacji czasu wolnego.

Nasuwa mi się pytanie: czy i dlaczego to rodzice, kościół, gmina lub inne instytucje mają organizować czas wakacyjny dla dzieci i młodzieży?

Mogą z pewnością udzielić pomocy w organizacji i zadbać o bezpieczeństwo.

Nasze dzieci nie są takie bezwolne – inicjatywa wypoczynku powinna wyjść od nich samych.

Już w czasie roku szkolnego ktoś kompetentny mógłby umożliwić „zarabianie” na ten cel np. poprzez zbiórkę makulatury, ziół, szyszek, czy sadzenie drzewek.

Można też umożliwić organizację festynu lub koncertów a także aukcji różnych prac plastycznych.

Z pewnością dzieci swoje własne, przez siebie zapracowane pieniądze będą wydawać ostrożniej. Bardziej też docenią to, do czego same się przyczyniły.

Wypoczynek jest potrzebny dla dzieci ale też należy się rodzicom. To oni przez cały rok dbali aby dzieci budzić do szkoły, sprawdzać a nawet naganiać do lekcji. Ponadto tracili pieniądze i czas aby niczego dziecku nie brakowało.

Wakacje powinny być wspólnym wypoczynkiem. Czasem medytacji, przemyśleń i rozmyślań. Również powinien to być czas, kiedy dzieci będą mogły bez wykrętów pomóc rodzicom w ich pracach domowych a także w gospodarstwie – przy sianie czy żniwach. Wówczas po wytężonej pracy najlepszym wypoczynkiem będzie leżenie na łące i kąpiel w rzece. Dobrze by było, aby uczniowie sami napisali – lub przemyśleli sobie - co osiągnęli w roku szkolnym. Co było ich sukcesem, a co porażką? Z czego są dumni, a czego się wstydzą? I... czy zasłużyli na wypoczynek – a jeśli tak to jaki? Co by chcieli zmienić w swoim życiu szkolnym i rodzinnym? Czy doceniają ile kosztuje ich nauka i czy są wdzięczni za to rodzicom i nauczycielom?

Po drugie: O PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH

Na łamach gazety grybowskiej chciałabym poruszyć problem książek.

Czy nie lepiej by było, aby dzieci szkolne mogły już zakupić książki przed wakacjami tak aby te wakacje były naprawdę spokojne?

Przecież to jest naturalne, że po I klasie Gimnazjum będzie klasa II. Dlaczego więc tak trudno jest kupić te książki?

Po co jest tyle różnych wydań tych książek? Wszyscy na tym tracą i wydawcy i kupujący.

Skoro już jest ta reforma, to niech będzie taka, która ułatwia a nie utrudnia życia rodzicom, nauczycielom i dzieciom.

Nawet materiały w nich zawarte powinny być prostsze – takie, które wchodzi do głowy a nie mącą i tak nie jasny już umysł uczniów.

Skoro każda szkoła idzie innym programem (za którym uczniowie nie nadążają bo nauczyciele lecą galopem) i ma inne książki, to niech je zakupi a dzieciom z biedniejszych rodzin – a nawet wszystkim – wypożycza za 20-30 % odpłatnością. Książki teraz są bardzo drogie i na ogół jednoroczne – bo za rok zmienia się pani i zmienia się książka.

Inna rzecz, że podręcznik nie powinien być razem z ćwiczeniami. Może łatwiej i taniej to wyjdzie, gdy wydawca opłaci osobno ćwiczenia a osobno podręcznik. Następna osoba – użytkownik podręcznika - dokupi tylko ćwiczenia.

Ponadto, książki powinny być zszywane a nie klejone – dłużej wówczas będą mogły służyć uczniom.

Wiem, że trudno jest zmieniać system nauczania w Polsce, ale można to uczynić w poszczególnych regionach.

Dobrze i korzystniej byłoby aby uczniowie więcej pisali w zeszytach biorąc w ramki ważniejsze regułki niż wypisywać bezmyślnie w ćwiczeniach.

Nie było kiedyś tylu ćwiczeń za to w głowie zostało więcej i pamięta się do dzisiaj.

Z poważaniem - Teresa Kmak z Florynki

Mało dzieci w RAPORCIE

W Kurierze Grybowskim z lipca br. był umieszczony raport Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Grybowie za rok szkolny 1999/2000.

Przeczytałam go bardzo dokładnie i zauważyłam, że bardzo szczegółowo wymieniani z imion i nazwisk są nauczyciele a znacznie mniej dokładnie uczniowie, którzy brali udział w różnych konkursach i olimpiadach, często je wygrywając. Czytając ten artykuł miałam wrażenie, że sukcesy uczniów potrzebne są nauczycielom aby mogli się nimi chwalić.

Dziwię się, że skoro pan dyrektor pisał taki dokładny raport i dawał go do gazety, nie chciał sprawić radości uczniom z których szkoła powinna być dumna, oraz ich rodzicom przez podanie nazwisk tych uczniów.

To byłaby dla nich dodatkowa nagroda. O tym, że taki uczeń zdobył jedno z pierwszych miejsc w jakimś konkursie czy olimpiadzie dowiedzieliby się znajomi i sąsiedzi.

A może i inni uczniowie bardziej by się zaczęli starać?

(N-I do wiad.Red.)

Od Redakcji:

- Po raz kolejny informujemy, że abyśmy mogli opublikować nadesłany do Redakcji list, musimy znać imię, nazwisko i adres jego autora (o ile to możliwe to bardzo prosimy o podawanie także kontaktowego numeru telefonu); jeśli życzeniem autora jest zachowanie anonimowości – wystarczy pod czytelnym podpisem i adresem autora wzmianka: „do wiadomości redakcji”
- Przepraszamy autorkę listu nt. „lekarza rodzinnego”, którego to listu nie przyjęliśmy do publikacji. Decyzję taką uzasadniamy j.n.:
 - z jednej strony - informacje zawarte w liście są bardzo ogólne a z drugiej - treść jest nasycona informacjami, które wskazują na jego wybitnie emocjonalny podtekst;
 - publikacja przedmiotowego listu uznana została za bezcelową ponieważ – jak sama Pani przyznała – adresowany był do jednej, konkretnej osoby co oznacza, że właściwszą formą byłaby korespondencja bez pośrednictwa KURIERA z tą właśnie osobą;
 - forma listu nie pozwalała Redakcji na wypełnienie warunku „rzetelnej informacji” tzn. m.in. sprawdzenie zgodności opisu z dokonanymi faktami; zawsze w przypadku gdy dostarczone informacje wiążą się z wkroczeniem na grunt kategorii „dóbr osobistych” – taka weryfikacja jest niezbędna.
- Na pytanie czytelnika KG: dlaczego nie piszecie o sporcie w Grybowie” odpowiadamy: SZUKAMY KORESPONDENTA!

GRYBOVIA na razie z Sarkowiczem

Przed rozpoczęciem sezonu Grybów opuściło kilku czołowych zawodników. Bramkarz Piotr Jachowicz przeszedł do Sandecji, Arkadiusz Korcz, który był wypożyczony do grybowskiego klubu powrócił do Sandecji, Grzegorz Kogut powrócił do Kolejarza Stróże, Krzysztof Jamro, Jacek Borek, Paweł Zawiliński – nie wznowili treningów, Marian Igielski zasilił Kolejarza Stróże. Tak znaczące zmiany i odejście tylu graczy z podstawowego składu musiało odbić się na wynikach zespołu. Trener Andrzej Sarkowicz nie miał łatwego zadania.

- Sięgnąłem z konieczności po jurorów, żeby drużyna rozpoczęła udział w rozgrywkach – przynajmniej szkoleniowiec Grybów. Zarząd Klubu po odejściu Bogusława Szczeciny poprosił mnie o przygotowanie drużyny do sezonu. Podjąłem się tego zadania z określonym terminem, który kończy się meczem z Muszyną Minerale Poprad, 10 września. Tego dnia wyjeżdżam z kraju. Obejmując posadę trenera w Grybów wiedziałem, że będzie to trudne zadanie, bo musiałem zbudować nowy zespół po odejściu wielu zawodników.

Terminarz spotkań na początek sezonu mieliśmy bardzo ciężki. Nie zaczął się on pomyślnie, zabrakło szczęścia w pierwszych meczach. Moim zawodnikom brakuje doświadczenia, ligowego cwaniactwa. Przegraliśmy z Wolanią 0:4, Okocimskim 0:8, Polanem 1:3, chociaż w pierwszych minutach wypracowaliśmy dużo dobrych sytuacji strzeleckich, których niestety nie wykorzystaliśmy. Strzelone gole mogły ustawić mecz. Z Wolanią stworzyliśmy w pierwszych 15 minutach trzy sytuacje sam na sam z bramkarzem rywala, których nie wykorzystaliśmy. Dwie zmarnował Kornacki, jedna Michalik. Później stracona bramka przyniosła rozluźnienie zespołu. W Brzesku było podobnie. W pierwszych 15 minutach dwie sytuacje sam na sam mieli Kornacki i Wojtarowicz, i też ich nie wykorzystali. Straciliśmy bramkę i sytuacja się powtórzyła. Zespół odpuścił grę i przyszła porażka, która nie powinna być aż tak wysoka. Trzeci mecz z Polanem Żabno rozpoczął się dobrze.

Kornacki wbiegł odważnie w pole karne, gdzie został sfaulowany. Rzut karny. Sam poszkodowany nie wykorzystał tej okazji. Jego lekki strzał obronił bramkę z Żabna. Pięć minut później Michalik w sytuacji sam na sam z bramkarzem gości trafił piłką w jego nogi. Kiedy Kisłowski zdobył ładną bramkę strzałem z 20 metrów wydawało się, że będzie dobrze. Pierwsza połowa przebiegała z naszą przewagą, nie zanosilo się na porażkę. W 65 min. Po rzucie wolnym bramkarz Olech popełnił błąd i od tego momentu wkradła się nerwowość w nasze poczynania. Goryczy dopełnił rzut karny dla gości. Waligóra sfaulował niepotrzebnie zawodnika gości. Straciliśmy drugą bramkę, nerwowość spowodowała, że dodatkowo Michalik opuścił boisko za dwie żółte kartki. Po rożnym bramkarz Olech minął się z piłką i przegraliśmy 1:3. Był to mecz, który mogliśmy wygrać. Czujemy niedosyt, lecz jest to młoda drużyna, która jest psychicznie słaba. Są to chłopcy 16-17 letni. Wyniki wspomnianych wcześniej meczów z Wolanią, Okocimskim i Polanem nie odzwierciedlają naszej postawy na boisku. Pierwsze połowy w naszym wykonaniu są dobre, lecz utrata bramki powoduje, że ta młoda drużyna się załamuje, co wykorzystują rywale.

- W niedzielę (03.09) dojdzie do trudnego meczu z Victorią. Czy wprowadzi Pan jakieś zmiany w zespole?
- Na pewno nastąpi zmiana na pozycji bramkarza. Olecha zastąpi Sekula. Innych zmian nie mogę wprowadzić, gdyż mam wąską kadrę 13 zawodników. Prawdopodobnie wróci do gry Sławek. Wzmocni linie pomocy. Toczą się rozmowy z Maciejem Tubkiem, żeby powrócił do zespołu i po moim wyjeździe z kraju prowadził zespół.

W kadrze mam siedmiu juniorów. Wydaje mi się, że ten zespół wzmocniony dwoma, trzema zawodnikami, doświadczonymi graczami może spokojnie walczyć z każdym zespołem w tej lidze o zwycięstwo. Myślę, że z meczu na mecz zespół będzie grał coraz lepiej. Ci młodzi chłopcy nabierają doświadczenia na boisku, które zapoczątkuje.

Dariusz GRZYB
(Gazeta Nowosądecka dodatek
Gazety Krakowskiej/ 31.08.00)

Gratulujemy! Wśród nadesłanych do Redakcji kuponów prawidłową odpowiedź zawierały kupony autorstwa: **Bartosza Petryny z Rybnika i Wacława Romańskiego z Grybowa.** Redakcyjny gość, włoski artysta Roberto Zucaro - wylosował zwycięzcę - **Wacława Romańskiego!**

Odpowiedź: Towarzystwo Autorów i Wydawców prac Naukowych UNIVERSITAS w Krakowie.

Zagadka miesiąca	SIERPNIOWY KUPON KONKURSOWY KURIERA GRYBOWSKIEGO
Podaj wynik meczu rozegranego w dniu 3 września br. pomiędzy drużynami: GRYBOVIA i VIKTORIA oraz nazwiska strzelców bramek	Imię i nazwisko
	Adres
	Odpowiedź
Wśród osób, które udzielą prawidłowej odpowiedzi, Z nazwiskiem i adresem własnym prześlą ją do Redakcji W terminie do 20 września br. rozlosowana zostanie nagroda BURMISTRZA GRYBOWA	Wytnij, prześlij na adres: Agencja Impresaryjno-Promocyjna PEGAZ-BIS Redakcja KURIER GRYBOWSKI 33-300 Nowy Sącz 1, Naurutowicza 3; skr. Pocz. 121

KURIER GRYBOWSKI Gazeta Lokalna Miasta Grybowa

WYDAWCA: Zarząd Miasta Grybowa; 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax (018) 445 04 40, tel. 445 01 40
ADRES REDAKCJI: Agencja Impresaryjno-Promocyjna PEGAZ-BIS, 33-300 Nowy Sącz, ul. Naurutowicza 3, pok. 110, tel./fax (018) 442 95 90
BIURO OBSŁUGI PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO Łączności z czytelnikami: adres Redakcji
REDAKTOR NACZELNY: Elżbieta Leśniak Pietruchowa, korektor Elżbieta Gryzłó i Stefania Zawadzka oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne
Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zachowując sobie prawo do skrótów i zmian tytułów.
Za treść zleconych ogłoszeń i komunikatów oraz listów od Czytelników Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Bank Przemysłowo - Handlowy S.A. Oddział w Gorlicach

informuje, iż od miesiąca września w Grybowie przy ul. Kościuszki 2 funkcjonuje:

- nowouruchomiony bankomat czynny całą dobę,
- stanowisko obsługi klienta czynne w miesiącach wrześniu i październiku od poniedziałku do piątku w godz. 11.30 - 16.00

Zapraszamy Klientów:

- do korzystania z wypłat z bankomatu
- otwierania rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych
- składania bezpłatnych zleceń stałych np. opłat za prąd, gaz, czynsz, telefon i innych
- składania wniosków o wydanie kart bankomatowych
- doradztwa w zakresie korzystania z usług bankowych

GRYBÓW, ul. Kościuszki 2, tel. 445 22 61

GORLICE, ul. Jagiełły 6, tel. 353 51 20, 353 51 22, 353 53 40



BANK BPH

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY SA

Bank, który myśli o Tobie

Spółdzielnia Handlowo- Produkcyjna „SKŁADNICA“

w Grybowie - Rynek 1, tel. 445 02 51
prowadzi sprzedaż (również na raty)
w swoich placówkach, sklepach
i magazynach:

1. Artykułów spożywczych
2. Artykułów przemysłowych
 - sprzęt AGD i RTV
 - art. metalowych, instalacyjnych c.o., wod.kan.
 - odzież, obuwie, art. sportowe, papiernicze, kosmetyczne i chemiczne
3. Środki do produkcji rolnej
 - opał
 - nawozy
 - materiały budowlane
 - pasze
 - kwalifikowany materiał siewny
 - sadzeniaki



Zapraszamy

Szczególnie polecamy
pieczywo i wyroby
ciastkarskie
własnej produkcji z Piekarni
przy ul. Kościuszki,
tel. 445-02-51

Światowa mega gwiazda muzyki pop
w Nowym Sączu

BONEY M

Featuring Maizie Williams



CHRZĄSZCZE ORAZ **HARATACZE**
(największe przeboje The Beatles, The Rolling Stones, Czerwonych Gitar i in.)
(rewelacyjna grupa grająca muzykę Folk & Roll - promocja płyty)

14 września (czwartek) 2000 r.

Początek o godz. 18.00

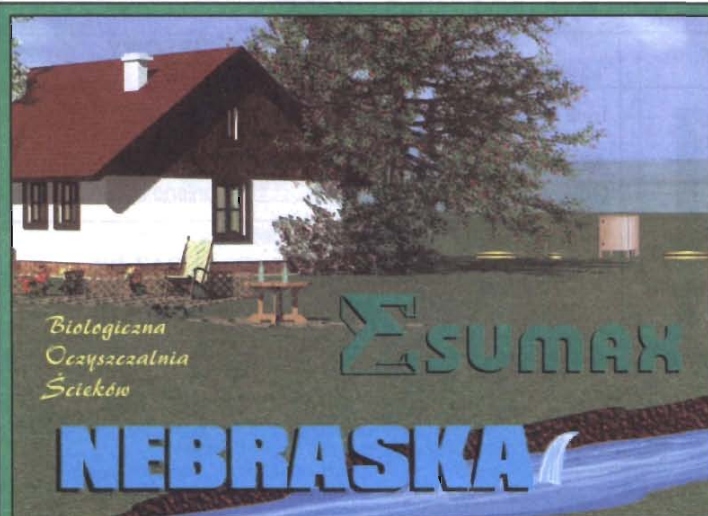
Park Strzelecki, Nowy Sącz, ul. Ogrodowa

Bilety wstępne: w kasie Agencji "Pegaz", ul. Narutowicza 3, i p. pok. 110
(tel. 442 27 13)

Ilość miejsc ograniczona!!!

Zapraszamy

Ponad trzy godziny dobrej zabawy!!!



Artykuł sponsorowany (6)

MONTAŻ. Posadowienie zbiorników oczyszczalni ścieków nie wymaga w przeciętnych warunkach gruntowych fundamentów, a prace budowlane polegają na wykonaniu odpowiedniego wykopu, ułożenia warstwy podsypki na jego dnie, wypoziomowaniu zbiornika, wykonaniu obsypki z piasku i zasypania gruntem do pełnej wysokości. Prace te można wykonać we własnym zakresie lub skorzystać z usług firmy SUMAX. Lokalizacja oczyszczalni powinna zapewniać swobodny dojazd wozu asenizacyjnego i dostęp do energii elektrycznej.

EKSPLOATACJA. Oczyszczalnia ścieków NEBRASKA została zaprojektowana i wykonana w taki sposób, aby jej eksploatacja nie stanowiła uciążliwości dla przyszłego użytkownika. Urządzenie nie posiada żadnych ruchomych elementów lub części elektrycznych wewnątrz zbiornika, co minimalizuje możliwość wystąpienia awarii i zapewnia bezpieczeństwo obsługi. Osad z osadnika wstępnego winien być usuwany około 2-3 razy w ciągu roku, przy użyciu wozu asenizacyjnego. Obsługa oczyszczalni sprowadza się jedynie do dokonywania prostych czynności, opisanych szczegółowo w instrukcji montażu i eksploatacji załączonej do każdej oczyszczalni.

Zainteresowanym podajemy adres: Firma SUMAX
31-465 Kraków, ul. Dzielskiego 2, tel./fax (012) 411 91 18